Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą do domu 4·— | Lwów, piątek 8 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 185

Belgia na straży swej niepodległości

Zwrotny punkt polityki państw neutralnych — Siła zbrojna podstawą niezawisłości państwowej — Znamienne stanowisko socjalisty Spaaka — Bankructwo argumentów Kominternu

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Prawo międzynarodowe publiczne ulega stalej ewolucji w ścisłym związku z historią. Fakt ten uwidacznia się najwyraźniej w stosunku do państw neutralnych, przede wszystkim Szwajcarii i Belgii. Punktem zwrotnym w ich polityce była

WIELKA WOJNA I NASTĘPUJĄCE PO NIEJ TRAKTATY POKOJOWE.

Obecnie przeżywamy w dotychczasowych zasadach nowy przełom, związany ściśle z upadkiem idei zbiorowego bezpieczeństwa, z utratą znaczenia przez Ligę Narodów, z akcją dynamiczną tak zwanych państw totalnych, dążących do pełniejszego rozwoju i ścierających się z tak zwanymi państwami demokratycznymi, broniącymi swych pozycji.

Nic dziwnego, że znajdując się w samym środku rozgrywki europejskiej, mogącej każdej chwili doprowadzić do wojny, państwa małe, niezdolne do podbojów ani militarnych, ani ekonomicznych, pokładające wszystkie swe nadzieje w pracy pokojowej, chcą się jak najskuteczniej odgrodzić od konfliktów wielkich mocarstw.

Z tych to założeń wychodząc, Szwajcaria pozbyła się zobowiązań, płynących z należenia do Ligi Narodów. Na podobnych podstawach jest oparta polityka belgijska. Jednakże różni się ona zasadniczo od stanowiska z przed 1914 r. Przyczyniły się do tego gorzkie doświadczenia rozpoczęte w dniu 4 sierpnia 1914 roku osławioną deklaracją kanclerza Bethmann-Holwega: „Konieczność nie zna prawa".

Całość i niezawisłość swego terytorium, Belgia

OPIERA OBECNIE PRZEDE WSZYSTKIM NA WŁASNEJ SILE ZBROJNEJ.

Oczywiście w razie wojny liczy ona na poparcie silnych sąsiadów. Premier Spaak w wywiadzie udzielonym w poniedziałek prasie angielskiej oświadczył: Jesteście zainteresowani w tym, aby nasze terytorium, tak doniosłe ze strategicznego punktu widzenia, nie stało się niczyją zdobyczą. Gwarantujemy, że

TERYTORIUM TEGO BĘDZIEMY BRONILI WSZELKIMI SIŁAMI PRZECIWKO KAŻDEMU NAJEŹDŹCY.

Polityka taka wymaga Belgii silnej

Jak widzimy, Belgia nie uchyla się od ciężarów wojny. Ale wojny tylko o własne granice, o własną sprawę.

Jestem zwolennikiem silnej armii, mówi Spaak, to też rząd wzmocnił naszą obronę, kosztem wielkich ofiar. Możemy wymagać od narodu, by znosił ten ciężar jedynie w wypadku jeśli go przekonamy, iż

BĘDZIEMY SIĘ BILI TYLKO W OBRONIE NASZEJ WŁASNEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

Oto zasadnicza różnica pomiędzy naszą polityką obecną, a neutralnością Belgii z przed roku 1914.

W zdaniu tym tkwi również zasadnicza różnica w stosunku do polityki belgijskiej powojennej, opartej na bezpieczeństwie zbiorowym. Zatem

UFNOŚĆ NIE W TRAKTATY, ALE WE WŁASNĄ SIŁĘ

podporządkowaną nie wielkim mocarstwom, jak za czasów ligowych, ale własnym interesom państwowym.

Podobne poglądy są tym ciekawsze, że

RZECZNIKIEM ICH JEST SOCJALISTA SPAAK.

Potrafi swe poglądy uzasadnić. Mówiąc o projektach utworzenia bloku demokratycznego od Londynu do Moskwy, stwierdza:

JEDNAK W ROSJI NIE MA ŻADNEGO SOCJALIZMU.

Dziś socjaliści muszą przyznać na tle eksperymentu sowieckiego, że zostali oszukani w swych nadziejach zarówno pod względem społecznym, jak gospodarczym.

Słowa te są tym bardziej znamienne jako znak czasu, że pokrywają się ze stanowiskiem socjalistów francuskich, ujawnionym na kongresie w Royan. Argumenty społeczne, którymi szermował Komintern, straciły swą siłę przyciągania z chwilą gdy się okazało, że są tylko parawanem dla imperialistycznych dążeń rosyjskich.

Oba wielkie prądy ideologiczne grasujące w Europie spowodowały automatycznie, w postaci silnego wzmocnienia wewnętrznego,

REAKCJĘ PAŃSTW PRAGNĄCYCH POKOJOWEGO ROZWOJU, PRZY ZACHOWANIU PEŁNEJ NIEZAWISŁOŚCI POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ.

Okólnik prem. Składkowskiego w sprawie odnawiania fasad domów

Warszawa, 7. 7. (PAT) Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowski wydał następujący okólnik:

Do Panów Wojewodów!

Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli, polecam na okres pilnych robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowe: a) we wsiach i osadach, b) w miasteczkach o charakterze rolniczym.

Prace te mają być wykończone w okresie późniejszym.

Minister Spraw Wewnętrznych
Sławoj-Składkowski

Warszawa, 6 lipca 1938 r.

Plenarne obrady Sejmu nad akademizacją C. I. W. F.

Warszawa, 7. 7. (PAT) Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków Rządu z p. premierem gen. Sławojem-Składkowskim na czele.

Marszałek Sławek otwierając obrady zakomunikował Izbie, że p. minister sprawiedliwości na posiedzeniu komisji prawniczej w dn. 28 czerwca r. b. w imieniu Rządu wycofał rządowy projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie.

Sprawozdawca poseł Pochmarski podkreślił, że omawiany projekt obejmuje doniosłe zagadnienie życia polskiego, dotyczące pośrednio bojowego uzdolnienia Narodu i obronnej siły Państwa. Akademizacja C.I.F.'u — to nie tylko udostępnienie absolwentom tej uczelni stopni naukowych, ale to zarazem problem samej istoty wychowania fizycznego.

Projekt ustawy wprowadza novum w organizacji szkolnictwa wyższego, ponieważ stwarza nowy zupełnie rodzaj —

wojskową szkołę akademicką, nie przewidzianą w ustawie z 1933 r. o szkołach akademickich.

Charakter akademizowanej instytucji nadaje wysunięta na pierwszy plan inicjatywa i rola kierownika — ministra spraw wojskowych.

W dalszych wywodach poseł Pochmarski omówił problem kultury fizycznej z punktu widzenia historycznego, począwszy od czasów najdawniejszych.

Wysnuta z wskazań Marszałka Piłsudskiego, a reprezentowana dziś przez dyrekcję P.U.W.F. idea umasowienia sportu prowadzi do ujęcia W.F. jako podstawowego instrumentu powszechnego zdrowia, ruchu, siły i sprawności fizycznej, pożytecznej tak w wojsku jak i w życiu praktycznym.

Obecny art. 3 w miejsce art. 2 został ujęty zwięźle w sformułowaniu ustalonym w swoim czasie dla statutu C.I.W.F. osobiście przez Marszałka Piłsudskiego, a co wprowadzone dosłownie niechaj będzie z naszej strony podkreśleniem twórczej myśli i woli Józefa Piłsudskiego, zaklętych na zawsze w to piękne i pożyteczne dzieło. (Oklaski.)

W głosowaniu przyjęto ustawę bez zmiany według propozycji sprawozdawcy w 2 i 3 czytaniu.

Nominacja dyr. Koziełła

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł — l. r.) Na ostatnim posiedzeniu Rady Banku Handlowego w Warszawie dotychczasowy członek Rady banku dyr. Jan Koziełł mianowany został przewodniczącym Dyrekcji Głównej. Jak wiadomo, poprzednikiem dyr. Koziełła był dyr. Hofman.

Wojna światowa to igraszka...

Krwawe zmagania na Dalekim Wschodzie nie wróżą rychłego końca

Tokio, 7. 7. (PAT.) Minister wojny wygłosił na wiecu, zwołanym z okazji rocznicy konfliktu na Dalekim Wschodzie, mowę, w której oświadczył, że Japonia musi się liczyć z tym, że konflikt potrwa czas dłuższy. W nowoczesnych wojnach walczą całe narody zarówno na froncie jak i w głębi kraju. Ciężary, które spadną na naród japoński, będą jeszcze cięższe, są one jednak niczym w porównaniu z tym, co musiałyby znieść narody podczas wojny światowej. Japonia ma tylko jedną drogę przez sobą, mianowicie tę, która prowadzi do załamania się reżimu Czang-Kaj-Szeka.

Przed złożeniem tego oświadczenia, minister wojny został przyjęty przez cesarza.

Minister spraw zagranicznych Ugaki w swoim przemówieniu oskarżał rząd chiński o paktowanie z komunistami.

Rząd japoński postanowił nie pertraktować z Czang-Kaj-Szekiem, tym bardziej będzie popierał nowe rządy w Chinach, które chcą przyjaźnie współpracować z Japonią, by zwalczyć wspólnie komunizm i odbudować nowe Chiny. — Wszystkie trudności dyplomatyczne zostały prze zwyciężone, a zagranica zaczyna lepiej rozumieć sens konfliktu na Dalekim Wschodzie. Nie należy zapominać, że współdziałał przy tym antykomunistyczny front azjatycko - europejski. Na zakończenie Ugaki oświadczył, że do pokoju prowadzi jeszcze daleka droga, jednak Japonia jest zdecydowana kroczyć po niej.

Odlot gen. Kruszewskiego do Finlandii

Warszawa, 7. 7. (PAT). Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. bryg. Jan Kruszewski odleciał w dniu wczorajszym wraz z oficerami swego sztabu samolotem P. L. Lotniczych „Lot" do Finlandii z rewizytą do tamtejszego naczelnego dowódcy ochrony granicy gen. Tuompo.

Ilu legionistów należy do pułkowych Kół legionowych

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł. — l. r.) Według statystyki w Kołach Pułkowych Legionowych jest zarejestrowanych ogółem 12.808 b. legionistów, z tym, że brak jest danych z okręgu białostockiego (313 członków), poznańskiego (356 czł.) i tarnopolskiego (500 czł.). Największa ilość należy do Koła Pułkowego 3 p. p. Leg. (2013), następnie do 2 p. p. (1759), 5 p. p. (1503), 1 p. p. (1498), 4 p. p. 1139), 6 p. p. (1099), 1 p. art. (1065), formacji pozapułkowych (644), 2 p. ul. (585), 6 baonu (467) i 1 p. ul. (436).

40 ton złota hiszpańskiego pozostaje nadal w banku francuskim

Paryż, 7. 7. (PAT) Trybunał paryski postanowił, że 40 ton złota, należącego do Banku Hiszpańskiego, a zdeponowanych w r. 1931 w Banku Francuskim w Mont-de-Marson, pozostanie nadal w Mont-de-Marson.

Władze obu hiszpańskich stron wojujących dowodziły, że Bank Hiszpański działa na ich terytorium i zażądały wydania złota bankowi w Barcelonie, względnie w Burgos. W swoim czasie sąd uznał się za niewłaściwy. Obecnie sprawa była ponownie rozpatrywana z inicjatywy rządu barcelońskiego.

Wojska niemieckie w Księstwie Lichtenstein?

Berlin, 7. 7. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne zaprzecza pogłoskom podanym przez prasę zagraniczną o zamierzonym jakoby wkroczeniu wojsk niemieckich do Lichtensteinu. Niemieckie Biuro Informacyjne charakteryzuje te pogłoski, jako wymysł propagandy antyniemieckiej.

Pół miliona zabitych w wojnie chińsko-japońskiej

Tokio, 7. 7. (PAT) Chińskie straty od wybuchu konfliktu oceniane są na 1,300 tysięcy, z czego przeszło pół miliona zabitych. Straty japońskie wynoszą około 37 tysięcy zabitych. Zajęty przez Japończyków obszar w Chinach wynosi 1,249 tysięcy kilometrów kwadratowych. Liczba mieszkańców na zajętym obszarze Chin wynosi prze szło 132 milionów.

Pogoda nagół słoneczna i dość ciepła. W godzinach około południowych przejściowy wzrost zachmurzenia. Skłonność do burz.

„Szczęśliwi jesteśmy, że synowie nasi na polskiej spoczęli ziemi..."

Przybycie Legionistów z za Olzy do Lwowa — Wzruszający moment powitania na dworcu

(jb) Wczoraj o godz. 15.05 przybyła do Lwowa wycieczka legionistów polskich z Czecho-Słowacji. Punktualnie o godz. 3 po poł. na peron dworca kolejowego przybył p. wojew. Biłyk, wicewojew. Chmielewski, płk. dypl. Polniaszek, starosta grodzki Porębalski, przedstawiciele Zarządu miasta, policji, delegacje Legionowych Kół Pułkowych, oraz delegacje Związku Legionistów w osobach płk. Sokołowski, płk. Zygmuntowicz, r. Bogdanowicz, pp. Wojtarowicz, Świetlik i in. Prócz oficjalnych delegacyj na peron przybyła orkiestra pracowników miejskich i tłumy publiczności, oczekujące niecierpliwie przybycia pociągu ze Stanisławowa, którym miała przyjechać wycieczka rodaków zza Olzy.

Pociąg nadjeżdża. Orkiestra gra Hymn Państwowy. Wycieczka wysiada. „Niech żyją nasi bracia zza Olzy!" — rzuca ktoś okrzyk. „Niech żyją!" — podchwytują okrzyk zebrani. Z pociągu wysiadają legioniści, wojew. Biłyk podchodzi i wśród okrzyków publiczności wita się z kierownikiem wycieczki posłem Płonką, po czym wita przybyłych krótkim, serdecznym przemówieniem. Z kolei wita rodaków z Czecho-Słowacji płk Sokołowski imieniem Związku Legionistów we Lwowie. zaznaczając, że przemawia w zastępstwie prezesa Okręgu posła Wojciechowskiego, którego obowiązki służbowe odwołały do Warszawy. Trzecie przemówienie wygłosił p. radca Pakosz w imieniu nieobecnego p. prezydenta Ostrowskiego.

Ze strony przybyłej wycieczki przemówił poseł Płonka, dziękując w wzruszających słowach za tak serdeczne i gościnne przyjęcie, jakie ich spotyka na ziemiach polskich, w każdym niemal mieście. Przemówienia były raz po raz przerywane okrzykami zebranej publiczności, manifestującej swe braterskie uczucia dla rodaków z Czecho-Słowacji.

Niezwykle wzruszający był moment gdy do mikrofonu podszedł siwy jak gołąb staruszek Gryń, górnik z zagłębia, który przybył razem z wycieczką, by odwiedzić grób swego syna w Rafajłowej. Proste a tak szczere i z głębi serca płynące jego przemówienie wyciskało łzy z oczu zgromadzonym. Proste i twarde były jego słowa, jak twarde jest życie górnika a gorące, jak gorącą jest miłość ojczyzny u tych, których złośliwy los odciął kordonem granicznym. „Szczęśliwi jesteśmy — mówił staruszek — że synowie nasi na polskiej spoczęli ziemi, że nie leżą gdzieś w zapomnieniu, a spoczywają w mogiłach, taką opieką, przez Was bracia otoczonych". — Okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej i hymnem I. Brygady zakończono powitanie na dworcu, po czym wycieczka udała się do Bursy Grunwaldzkiej na obiad.

Po południu wycieczka zwiedziła zabytki architektoniczne Lwowa. Wieczorem, o godzinie 20 gości podejmował Związek Legionistów. W dniu dzisiejszym przed południem dalszy ciąg zwiedzania Lwowa, po czym nastąpi odjazd do Cieszyna o godzinie 12.47.

Transatlantycki olbrzym lotniczy wyposażony będzie w luksusowe urządzenia

Nowy Jork, 7. 7. (PAT) Dyrekcja Pan American Airways ogłosiła wyniki konkursu na olbrzymi samolot transatlantycki, odpowiadający wymaganiom, przedstawionym w memoriale płk. Lindbergha. W konkursie wzięły udział cztery największe firmy konstruktorskie: Boeing, Consolidatd, Sikorsky i Douglas. **Płk. Lindbergh żądał, aby samolot miał pomieszczenie na 100 podróżnych, 16 ludzi załogi, oraz pięć ton ładunku. Wymagana była szybkość od 200 do 300 mil (320 do 480 km) na godzinę i zasięg lotu 5.000 mil (8000 km).**

Plany przedłożone przez wyżej wymienione cztery firmy **przewidują luksusowe salony, bary, sypialnie, kabiny, łazienki etc. na dwóch pokładach.** Projekt Boeinga przedstawia samolot o formie opływowej o sześciu silnikach, ukrytych całkowicie w skrzydłach. Płatowiec Sikorskiego ma również sześć silników, ale formę zgoła oryginalną z szerokim spłaszczonym kadłubem.

Skazanie przywódcy nacjonalistycznego oskarżonego o zamach na ustrój państwa

Budapeszt, 7. 7. (PAT) Jeden z przywódców węgierskiego stronnictwa nacjonalistycznego major Szalasi został w drugiej instancji skazany na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku mjr. Szalasi został aresztowany. Prokurator w swoim przemówieniu wskazał na to, że mjr. Szalasi działał z pobudek ideowych pomimo tego działalność jego ma cechy usiłowania obalenia istniejącego ustroju. W pierwszej instancji Szalasi został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Zjazd delegatów Zw. Plantatorów Tytoniu

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł — l. r.) W tych dniach obradował w Warszawie w lokalu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych zjazd delegatów Związku Plantatorów Tytoniu. Przedmiotem obrad była sprawa powołania do życia spółdzielczego Banku Związku Plantatorów Tytoniu. W wyniku obrad powzięto uchwałę zorganizowania banku, ustalając wysokość wkładów na zł. 100 od hektara, co da ok. 800 tysięcy zł. kapitału udziałowego.

SPRAWA ŻYDOWSKA W NOWEJ FAZIE

(M. P.) Odbywająca się właśnie konferencja w Evian, poświęcona sprawie uchodźców żydowskich z Niemiec i z Austrii, powinna być uważnie śledzona przez społeczeństwo polskie. Wielkie państwa kolonialne, Anglia i Francja, oraz Stany Zjednoczone A. P. podjęły próbę porozumienia w kwestii terenów osiedleńczych dla Żydów. Jeśli próba ta, będąca konsekwentnym następstwem rozwoju sprawy żydowskiej w całej Europie, wyda choćiażby częściowo rezultat pozytywny — naród żydowski rozpocznie nową fazę swej historii.

Żydzi zdają sobie z tego sprawę.

Świadczy o tym m. in. memoriał złożony członkom konferencji w Evian przez komitet wykonawczy Światowego Kongresu Żydowskiego. Memoriał ten wyraża opinię, iż konferencja nie powinna się ograniczyć do sprawy uchodźców z Niemiec. Pożądane jest, aby konferencja zajęła się również sytuacją uchodźców żydowskich z krajów wschodnio-europejskich. Przy rozważaniu możliwości znalezienia nowych terenów imigracyjnych należy — zdaniem autorów memoriału — zbadać także możliwości wyzyskania nieprzeludnionych krajów i terytoriów dla żydowskiej kolonizacji rolnej. Cały problem wymaga odpowiedniej akcji finansowej, przekraczającej możliwości instytucyj prywatnych. Wreszcie memoriał wskazuje na konieczność ułatwienia imigracji do Palestyny.

Konferencja w Evian, na której zwołanie Żydzi mieli duży wpływ, oraz przytoczony memoriał zdaje się świadczyć o tym, że w decydujących ośrodkach światowego żydostwa przeważyła dążność do zasadniczego i na nowych podstawach opartego uregulowania sytuacji mniejszości żydowskich w krajach europejskich. Przed dwudziestu laty, w okresie paktu Ligi Narodów, Żydzi, narzucając państwom traktaty o mniejszościach narodowych, byli zdecydowani na utrzymanie swego stanu posiadania w krajach europejskich. Jeszcze rok temu, gdy Anglia w porozumieniu z głównymi czynnikami światowej polityki żydowskiej, postanowiła stworzyć osobne państwo palestyńskie, natrafiła na opór i niechęć Żydów środkowo-europejskich.

O ile można sądzić na podstawie ostatnich faktów, nastroje i tendencje ogółu żydowskiego rozwijają się coraz szybciej w kierunku trwałego rozwiązania problemu wychodźctwa Żydów z krajów europejskich. Naród żydowski przestaje liczyć na jednostronny byt handlowo-giełdziarski w obcych państwach, zacznya coraz powszechniej myśleć o własnym państwie i o pracy na roli. Są to zmiany dodatnie, które zarówno dla Żydów, jak i dla państw, posiadających znaczniejszy procent mniejszości żydowskiej, powinny dać pozytywne wyniki. Zrozumienie istotnych konieczności dziejowych i dobra wola w ich realizowaniu przyczyni się niewątpliwie do przyśpieszenia i ujęcia we właściwe ramy nieuniknionych procesów narodowościowych i emigracyjnych.

Z tonu prasy żydowskiej widać, że świadomość tych faktów pogłębia się coraz bardziej wśród żydowskiego społeczeństwa. Dowodzi tego np. wczorajszy artykuł lwowskiej „Chwili", która stwierdza, iż błędem Żydów była koniunkturalność dotychczasowych procesów emigracyjnych. Odbywały się one rzutami, pod wpływem okresowych prześladowań i nie dawały naogół trwalszych rezultatów. Obecnie, pisze „Chwila":

Zagadnienie emigracji, o której miliony dziś marzą jest nie tylko zagadnieniem polityczno-gospodarczym, ale zagadnieniem moralnym i ewolucyjnym. Można w całej pełni zdawać sobie sprawę z niskości poziomu i pobudek, które w tej forme aktualizują sprawę żydowską w krajach, które obywatel żydowski użyźnił wiekową swą pracą i krwią, które kochał jako swoją ojczyznę szczerym, głębokim, patriotycznym uczuciem, ale mimo to nie sposób nie widzieć, że nie tylko z powodu troski o materialny byt, o jutro młodego pokolenia, ale ze względów czysto moralnych atmosfera życia i warunków rozwoju każe okiem sięgać dalej w świat.

A dalej:

Nie trzeba zapominać, iż niejednokrotnie w dziejach nie tylko Żydzi, ale najlepsze, najaktywniejsze siły osiadłych narodów wybierały uchodźctwo nad życie w moralnej niewoli, panoszącej się w ich ojczyznach i że temu procesowi zawdzięcza istnienie i potęgę najpotężniejsza z demokracyj świata, Wolna Ameryka.

Jeśli o dziwny splot przyczyn i skutków chodzi, społeczeństwo żydowskie nigdy dość jasno nie uzmysłowiło sobie, jak doniosłą i jak pozytywną rolę odegrał niejednokrotnie w jego życiu ruch, u którego początków stała groza uchodźctwa. Piekłu carskich prześladowań, nędzy zmuszającej do tułaczki zawdzięczamy pierwsze osiedleńcze początki w Palestynie oraz powstanie najpotężniejszych i najbogatszych skupień żydowskich w Ameryce Północnej i Afryce Południowej.

I wreszcie:

Żydostwo Europy środkowej i wschodniej nie ma bynajmniej powodu lękać się tego nawiedzenia przez los, jaki wyraża się dziś w ucieczce z warunków współżycia, które stało się piekłem. Czynniki aktywne i zdrowe z pewnością ostoją się w tej próbie i zwyciężą.

Poza nietaktownym i na fałszu opartym zwrocie o „niskości" pobudek aktualizacji sprawy żydowskiej w krajach zamieszkałych przez znaczny odsetek Żydów — wywody „Chwili" są słuszne i dowodzą, że poczucie i zrozumienie konieczności wychodźctwa wnika coraz głębiej w świadomość społeczeństwa żydowskiego.

Paląca konieczność podniesienia gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich

Warszawa, 7. 7. (PAT.) W drugiej części konferencji odbytej w dniu 5 b. m. w sprawie gospodarczego podniesienia ziem północno-wschodnich, po referatach przedstawicieli resortów gospodarczych zabierali głos przedstawiciele samorządu gospodarczego, województw północno-wschodnich.

Następnie przemawiali przedstawiciele samorządu terytorialnego p. Ryszczyc — z ramienia samorządu terytorialnego wileńszczyzny i p. Trzeciak — z ramienia nowogródczyzny, wreszcie prezydent m. Wilna dyr. Maliszewski. Na tym zakończyła się część referatowa konferencji.

W szerokiej dyskusji, jaka się wywiązała po referatach, zabierali głos pp. sen. Ehrenkreutz — przewodnicząca regionalnej grupy wileńskiej, który nawiązując do tradycji historycznej Wilna, podkreślił jego znaczenie kulturalne i gospodarcze dla całego obszaru województw północno-wschodnich, i wskazał na konieczność podniesienia gospodarczego i kulturalnego Wilna oraz dyrektor oddziału Banku Rolnego w Wilnie, Maculewicz, który zwrócił uwagę zebranym na problemy lniarskie ziem północno-wschodnich.

Następnie przemawiali posłowie: Hutten-Czapski i Dębicki, oraz p. minister Piasecki, który oświetlił sprawę budowy elektrowni w Turniszkach. Wreszcie p. sen Beczkowicz wskazał na związek zachodzący pomiędzy podniesieniem gospodarczym ziem półn.-wschodnich a ogólno-państwowymi problemami gospodarczymi.

Przed zakończeniem obrad zabrał głos p. marszałek A. Prystor, który w dłuższym przemówieniu zaznaczył: iż problem podniesienia ziem północno-wschodnich nie jest tylko problemem lokalnym. Usunięcie istniejącej dysproporcji gospodarczej i kulturalnej pomiędzy wschodem i zachodem Polski, stanowi problem ogólno-państwowy, którego rozwiązanie spotegu je obronność państwa.

Po zakończeniu dyskusji przemawiał jeszcze raz p. minister A. Roman.

Zryczałtowanie podatku dochodowego na posiedzeniu zarządu Związku Izb Rzemieślniczych

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł. — l. r.). Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, na którym przedyskutowano kwestię zryczałtowania podatku dochodowego dla drobnych płatników, w której to sprawie Związek Izb wypowiedział opinię na skutek życzenia Ministerstwa Skarbu. Zarząd Związku wyraził pogląd, że

ryczałt powinien objąć możliwie najszersze warstwy podatników.

Podlegać ryczałtowi winni płatnicy posiadający zarówno jedno, jak i kilka źródeł dochodu. Jako górną granicę ryczałtu projektuje się

6 tysięcy zł. w stosunku rocznym dla największych ośrodków miejskich, a 4.800 zł. dla pozostałego obszaru państwa.

W dalszym ciągu Związek wypowiedział się, kto powinien być wyłączony z ryczałtu, a w szczególności, że

powinni być wyłączeni płatnicy, których obrót przekracza 40 tysięcy zł. i 30 tysięcy zł.

Poza tym zarząd wypowiedział się za zachowaniem zniżek rodzinnych. Co do strony proceduralnej, zarząd Związku wypowiedział się za jednoczesnym wymierzaniem ryczałtowego podatku dochodowego i ryczałtowego podatku obrotowego, i za objęciem obu tych podatków jednym nakazem płatniczym, co w znacznym stopniu wpłynęłoby na usprawnienie działalności administracji skarbowej, a płatnikom pozwoli zorientować się w wysokości obciążenia.

Wycofanie ochotników z Hiszpanii nastąpi najwcześniej w październiku

Londyn, 6. 7. (PAT) Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii zaczyna nabierać kształtów realnych. Wczoraj obradował w ciągu trzech godzin plenarny komitet nieinterwencji, składający się z przedstawicieli 26 państw. Całokształt planu brytyjskiego we wszystkich jego szczegółach został ostatecznie przyjęty.

Delegat sowiecki Kagan znowu wysuwał pewne zastrzeżenia.

Projekt został przez 26 państw jednomyślnie przyjęty i przekazany ma być obu władzom hiszpańskim do aprobaty. Przypuszcza się, iż rządy zarówno w Burgos jak i w Barcelonie wypowiedzą się przychylnie. Dwie mieszane komisje wyjadą do Hiszpanii, aby rozpocząć liczenie znajdujących się po jednej lub po drugiej stronie obcych ochotników, którzy następnie skoncentrowani zostaną w odpowiednich obozach. Ochotnicy skierowani zostaną do czterech portów: do Londynu, Hamburga, Marsylii i Genui. Do Londynu skierowani zostaną ochotnicy, pochodzący przede wszystkim z ZSRR, do Hamburga — Niemcy, do Marsylii — ochotnicy pochodzący z państw południowej Europy i z Francji, wreszcie do Genui skierowani zostaną ochotnicy Włosi. Gdyby prace obu komisyj mieszanych nie natrafiły na żadne przeszkody i dokonywały się zupełnie gładko, repatriacja mogłaby się rozpocząć **najwcześniej w październiku.**

Dalszy los projeku brytyjskiego zależy od rozwoju wypadków w Hiszpanii.

Krążowniki włoskie w podróży naokoło świata

Rzym, 6. 7. (PAT) Czynione są gorączkowe przygotowania do podróży naokoło świata, jaką odbyć mają dwa krążowniki włoskie „Eugenio di Savoia" i „Duca Aosta". Okręty są już gotowe do wyruszenia w drogę. Załoga ich stanowić będzie 60 oficerów i 70 podoficerów oraz około 1.000 marynarzy. Obliczają, że podróż ta potrwa 10 miesięcy.

Na froncie hiszpańskim

Dalsze zwycięstwa wojsk gen. Franco

Salamanka, 6. 7. (PAT) Komunikat powstańczy kwatery głównej:

Na froncie Teruelu odparli wczoraj powstańcy wszystkie ataki nieprzyjacielskie i przeszli do przeciwnatarcia, zdobywając 7 km terenu. Wojska rządowe stawiały zacięty opór, zmuszone jednak zostały do cofnięcia się po poniesieniu znacznych strat w ludziach i materiale wojennym. Na stronę powstańczą przeszła znaczna liczba żołnierzy a także i oficerów rządowych.

Na froncie castelońskim na odcinku Tales zajęły oddziały, dowodzone przez gen. Garcia Valino, miejscowość Belnitandua, dotarły do rzeki Veo i zajęły szereg wyniosłości górskich, położonych na północ od brzegu tej rzeki. Na odcinku Bechi zajęli powstańcy miejscowość Artana wraz z klasztorem Santa Christina oraz miasteczko Castroburg. Na odcinku przymorskim zdobyli powstańcy łańcuch górski Puntal. Zapasy zdobyte na tych odcinkach przez powstańców materiału wojennego są bardzo znaczne. Rządowe brygady 48-ma i 208-ma zostały doszczętnie rozbite.

Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj koszary w Tortosa oraz fabryki amunicji w Algemesi.

Aresztowania w Łodzi za przestępstwa dewizowe

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł. — l. r.) Z polecenia władz prokuratorskich w Łodzi został aresztowany pastor Jakub Gerhardt pod zarzutem przestępstw dewizowych.

W związku z przestępstwami dewizowymi aresztowano również kilkunastu kolonistów niemieckich.

Aresztowania te wywołały na terenie łódzkim wielkie wrażenie.

Niemieccy kombatanci w Zakopanem

Zakopane, 6. 7. (PAT) Do Zakopanego przybyła wczoraj wycieczka kombatantów niemieckich, którzy przez ubiegłe 3 dni bawili w stolicy jako goście Związku Polskich Obrońców Ojczyzny.

Z ramienia Federacji PZOO prowadzi wycieczkę sekretarz generalny mjr. Ludyga-Laskowski. Na przystrojonym zielenią i flakami dworcu oczekiwały przyjazdu gości poczty sztandarowe Związków kombatanckich z gen. Lindą, Zw. Strzeleckiego, Sokoła, P. W. Kolejowego i pocztowego z orkiestrą góralską, dalej przedstawiciele miejscowych władz z burmistrzem Zakopanego, inż. Zaczyńskim na czele. W imieniu Federacji grodzkiej powitał gości z Niemiec krótkim przemówieniem gen. Linda. Następnie zaś wiceprezec Federacji wojewódzkiej dr Firla oraz burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński.

Po przejściu przed frontem zebranych delegacyj przy akompaniamencie muzyki góralskiej kombatanci niemiecck udali sie na światanie, następnie autobusem wyjechali do Morskiego Oka.

Po południu gościa udali się kolejką linową na Kasprowy Wierch. Wspaniała słoeczna pogoda sprzyjała wycieczce. Następnie podczas podwieczorku w rest. Karpowicza, zaprodukowano gościom tańce góralskie.

Wieczorem Lux-torpedą wycieczka odjechała do Krakowa, gdzie zabawi 2 dni.

Fiasko czeskiej polityki centralizacyjnej

Rusini zakarpaccy żądają autonomii

Użhorod, 6. 7. (Kor. wł.) Obradująca ostatnio w Użhorodzie Ruska Rada Narodowa wysunęła następujące postulaty, w związku z opracowywaniem przez rząd praski statutu narodowościowego: 1) utworzenie osobnego ministerstwa dla Rusi Podkarpackiej, 2) podporządkowanie administracji krajowej wyłącznej kompetencji gubernatora Rusi Podkarpackiej, 3) przekazanie zarządu nad majątkami i przedsiębiorstwami państwowymi organom autonomicznym kraju, 4) skasowanie referatu ministerstwa szkolnictwa i oświaty ludowej w Użhorodzie jako samodzielnego urzędu i podporządkowanie go gubernatorowi, 5) zamknięcie szkół czeskich tam, gdzie nie ma dostatecznej liczby dzieci narodowości czeskiej, 6) przestrzeganie przy przyjmowaniu na posady państwowe i samorządowe zasady, że conajmniej 60 proc. posad ma być obsadzonych przez Rusinów.

Olbrzymi pożar we Francji

Setki rodzin bez dachu nad głową

Paryż, 6. 7. (PAT) Wczoraj w nocy wybuchł w Boulogne n/Sekwaną gwałtowny pożar, który spustoszył największe we Francji magazyny dekoracyj kinematograficznych. Około godz. 1-ej w nocy stały w ogniu liczne magazyny oraz 5 wielkich gmachów, zamieszkałych przez robotników. W akcji ratowniczej brały udział wszystkie oddziały straży pożarnej z Paryża. Setki robotników pozostały wraz z rodzinami bez dachu nad głową. Policja zmuszona była do ewakuowania całej dzielnicy miasta.

Wycieczki polskie w Rumunii

Czerniowce, 6. 7. (PAT) Do Czerniowiec przybyła pierwsza wycieczka z Polski na kilkutygodniowy pobyt w polskiej wsi góralskiej na Bukowinie, Poiana Micului. Wycieczkę, którą prowadzi mjr. Grabowski z Warszawy, powitał na dworcu konsul generalny w Czerniowcach Marian Uzdowski oraz przedstawiciele miejscowej Polonii. Po jednodniowym pobycie w Czerniowcach oraz po zwiedzeniu miasta, wycieczka wyruszyła autami do Poiana Micului.

W Czerniowcach również zatrzymała się na dwudniowy pobyt, w przejeździe na obóz do Mamaia nad Morzem Czarnym, pierwsza warszawska drużyna harcerska. Harcerze polscy, przyjmowani gościnnie przez Komendę Harcerstwa Polskiego w Rumunii, zwiedzili zabytki Czerniowiec oraz Polski Ośrodek Harcerski w Sadagorze. Harcerze byli również gośćmi konsula generalnego w Czerniowcach M. Uzdowskiego, oraz złożyli wizytę w miejscowej prefekturze. Podczas przyjęcia u konsula komendant drużyny Kołudzki wręczył Panu Konsulowi jako dar od drużyny dla Polaków na Bukowinie 350 książek polskich

O los zakładów naukowych im. Strzałkowskiej

Lwów, 6. 7. Wczoraj z inicjatywy Związku b. uczenic i nauczycieli Zakładów naukowych im. Zofii Strzałkowskiej odbyło się w sali TSL wielkie zebranie obywatelskie celem zajęcia stanowiska w sprawie możliwości przejęcia budynku szkolnego tego Zakładu przez szkołę dla oficerów P. P.

Zebranie zagaiła przewodnicząca Związku p. Z. Hospodarewska, po czym powołano na przewodniczącą p. prof. Walerię Sabatowską. Rzeczowy referat o działalności szkoły wygłosiła p. red Hausnerowa. Po dyskusji, w której wzięło udział szereg pań, zebranie uchwaliło rezolucję i postanowiono wysłać do Warszawy delegację b. uczenic szkoły celem poczynienia odpowiednich kroków w tej sprawie. Zebranie uchwaliło również wysłać telegramy do P. Prezydenta R.P. Mościckiego, P. Marszałka Śmigłego-Rydza, P. Marszałkowej Piłsudskiej oraz do PP. Marszałków Sejmu i Senatu.

Dalsze echa incydentu w Kłajpedzie

Ryga, 6. 7. (PAT) Donoszą z Kowna: Sprawa incydentu w Kłajpedzie przekazana została trybunałowi wojennemu. Przed kilku dniami zmarła w szpitalu druga ofiara tych zajść, mianowicie Litwin, Paszkas.

Katastrofa górnicza w Czecho-Słowacji

Praga, 6. 7. (PAT) Wczoraj nastąpiło w kopalni węgla „Ludwig" w pobliżu Morawskiej Ostrawy obsunięcie ziemi na głębokości 500 metrów. 8 górników zostało zasypanych. Dzięki natychmiast wszczętej akcji ratowniczej zdołano uratować 5, za pozostałymi trzema trwają poszukiwania.

Strajk generalny pracowników w warsztatach kanału Suezkiego

Paryż, 6. 7. (PAT) Prasa paryska donosi z Kairu, że w Port Saidzie wybuchł strajk powszechny we wszystkich warsztatach i elektrowniach kanału Suezkiego. 2000 robotników i urzędników tych zakładów strajkuje, okupując centralę elektryczną. Praca nad naprawą okrętów i nad dragowaniem kanału ustała. Dotychczas miało dojść do szeregu starć, w których kilku Europejczyków zostało rannych. Policja zamknęła i otoczyła warsztaty.

Wycieczka do Sławska

Delegatura L. P. T. organizuje 10 bm. wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Sławska.. Odjazd ze Lwowa 10 bm. o 6.40. Odjazd ze Sławska 10 bm. o 20.03. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 6.50 zł. — Karty na przejazd są do nabycia w kasie biletowej PKP., ul. Krasickich 5, oraz w biurach podróży.

Wyścig zbrojeń morskich

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł. — l. r.) Wyścig zbrojeń morskich już się rozpoczął. Zawarty w Londynie dnia 25 marca 1936 r. po długich i żmudnych pertraktacjach traktat morski został zmieniony w punkcie, określającym maksymalny tonaż okrętów wojennych. Był on ustalony na 35 tys. ton. Wielkie mocarstwa morskie ściśle w ostatnich latach przestrzegały tej granicy. Rozstanie się z nią nie było rzeczą łatwą. Bowiem koszt budowy olbrzymów morskich jest tak wielki, że wyścig na tym polu musi prowadzić do katastrofalnych rezultatów finansowych. Stąd właśnie ogólne dążenie do międzynarodowych ograniczeń. Traktat londyński nigdy nie był dostateczną zaporą w tej dziedzinie. Podpisu odmówiła Japonia. Jej też zbrojenia stały się przyczyną rewizji postanowień sprzed dwóch lat. Jak wysoko te zbrojenia sięgają, czy istotnie przekroczyły granicę 35 tys. ton — wszystko to są pytania, na które brak oficjalnych odpowiedzi.

Japonia wychodzi z założenia, że ponieważ globalny tonaż jej okrętów wojennych jest niższy od tonażu angielskiego, lub amerykańskiego, musi ona zachowywać swe plany. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja zwróciły się do Japonii o miarodajne wyjaśnienia. Japonia wyjaśnień odmówiła.

Sygnatariusze układu londyńskiego postanowili podnieść maksymalny tonaż z 35 tys. na 45 tys. ton. Jak widać z oświadczeń Quai d'Orsay, Francja stara się wszelkimi sposobami zapobiec tej decyzji, głównie ze względów finansowych. Francja pozostanie przy dotychczasowych normach tak długo, jak długo nie przekroczą ich Włochy lub Niemcy. Inaczej się ma sprawa z Anglią, a przede wszystkim z Ameryką, która jest główną przeciwniczką ograniczenia tonażu. Fakt, że nowa granica została ustalona na 45 tys. ton, co stanowi podniesienie o 30 proc., jest skutkiem jedynie odmowy przyjęcia niższej cyfry przez Stany Zjednoczone.

Audiencje u p. premiera

Warszawa, 6. 7. (PAT) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj węgierskiego ministra handlu i komunikacji Barczy de Barczihaza, a następnie biskupa ordynariusza kieleckiego ks dr. Kaczmarka.

Sen. Bartel opracowuje projekt ordynacji wyborczej?

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) W kołach politycznych znów pojawiły się pogłoski, jakoby sen. Bartel opracowywał nowy projekt ordynacji wyborczej do ciał parlamentarnych. Podkreślić jednak należy, że gdyby wersja ta odpowiadała prawdzie, to i wówczas nasunęłyby się trudności natury prawnej, gdyż — jak wiadomo — Senat nie ma inicjatywy ustawodawczej.

W związku z tym pozostaje charakterystyczny głos „Wici", które — omawiając wybór marszałka Sławka — twierdzą, iż zmiana na stanowisku marszałka Sejmu będzie miała znaczenie w jesieni.

Zmiana stosunku Francji do Ligi Narodów?

Znamienny głos francuskiego publicysty

Paryż, 6. 7. (PAT) Koła polityczne Paryża i prasa paryska w dalszym ciągu z ogromnym zadowoleniem komentują załatwienie sprawy sandżaku Aleksandretty i podpisanie francusko-tureckiego paktu przyjaźni, podkreślając doniosłe znaczenie polityczne tego układu.

Jednym z interesujących momentów w komentarzach prasy francuskiej jest fakt, że redaktor dyplomatyczny „Petit Parisien" Bourgues, pozostający w bliskim kontakcie z Quai d'Orsay, pisząc o traktacie przyjaźni francusko-tureckiej, podkreśla z naciskiem, że tam gdzie Liga Narodów nie umiała uzyskać żadnego wyniku, otwarta wymiana poglądów między dwoma rządami otworzyła drogę do przyjaznej współpracy, korzystniejszej dla interesów obu krajów. To przeciwstawienie pomyślnych wyników dwustronnej metody, przy pomocy której sprawa Aleksandretty została rozwiązana, niepowodzeniu wszystkich wysiłków, poczynionych w tej samej sprawie przez Ligę Narodów, jest tonem nowym, który dotychczas w kołach prasowych zazwyczaj dobrze poinformowanych o nastrojach i poglądach Quai d'Orsay nie był znany.

Delegacja brytyjska w Evian

na międzynar. konferencji w sprawie uchodźców z Niemiec i Austrii

Londyn, 6. 7. (PAT) Na otwartą wczoraj w Evian międzynarodową konferencję w sprawie uchodźców z Niemiec i Austrii, udaje się samolotem z Londynu delegacja rządu brytyjskiego, której przewodniczy kanclerz księstwa Lancasteru lord Winterton. Obok niego drugim delegatem jest były poseł brytyjski w Wiedniu Palairet. W skład delegacji wchodzi również poseł do Izby Gmin z partii konserwatywnej Cazalet, który uchodzi za specjalistę w sprawach żydowsko-palestyńskich. W delegacji brytyjskiej bierze również udział podsekretarz stanu w ministerstwie kolonii sir John Shuckburgh. Udział jego wskazuje na to, że W. Brytania liczy się z możliwością pewnych koncesyj dla osiedlenia uchodźców Żydów w niektórych koloniach brytyjskich. Konferencja potrwa zapewne około 10 dni. Ze strony brytyjskiej wysunięta zostanie propozycja, aby główny delegat amerykański Myron Taylor wybrany został przez konferencję na jej przewodniczącego. Jak wiadomo, konferencja ta zwołana została z inicjatywy prezydenta Roosevelta.

Głos fińskiego dziennika o polskiej polityce bałtyckiej

Helsingfors, 6. 7. (PAT) Wychodzący w Viborgu wielki dziennik konserwatywny „Kariala", zamieszcza artykuł pt. „Polska i Bałtyk", w którym stwierdza, że Polska wykazuje wielkie zainteresowanie dla polityki bałtyckiej, czego dowodem są wizyty ministra Becka w Sztokholmie i Tallinie. Zdaniem dziennika w Polsce zainteresowanie to rośnie stale, o czym świadczą przemówienia odpowiedzialnych czynników, w których podkreślono potrzebę powiększenia floty polskiej. „Gdy Polska — pisze dziennik — uważa za swoje zadanie zabezpieczenie pokoju na Bałtyku, to musi to naturalnie wzbudzić zadowolenie w tych państwach, które mają ten sam cel na widoku. Porozumienie pomiędzy Polską, państwami bałtyckimi i Szwecją nabiera jeszcze większego znaczenia ze względu na coraz zacieśniające się stosunki między państwami i bloku Oslo, czego dowodem jest zbliżająca się konferencja w Kopenhadze, w której wezmą również udział przedstawiciele Belgii, Holandii i Luksemburgu. Państwa te łączy wspólny cel: utrzymanie neutralności — dla utrzymania pokoju. Geograficznie państwa te tworzą podkowę i wspólnie mogłyby one zatrzymać płomień wojny, tak aby nie doszedł on do brzegów Bałtyku.

Włochy zawarły traktat z Mandżukuo

Tokio, 6. 7. (PAT) Dziś w gmachu ambasady Mandżukuo w Tokio ambasadorowie Włoch i Mandżukuo podpisali traktat, zawierający wstępną deklarację przyjaźni i dotyczący wzajemnego ustanowienia przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych, stosunków handlowych i t. p.

Jest to pierwszy traktat zawarty z Mandżukuo przez państwo obce, nie licząc oczywiście Japonii.

Leningrad zamknięty dla cudzoziemców

Masowe wysiedlanie obywateli państw obcych

Tallin, 6. 7. (PAT) Dziennik „Uus Esti" zamieszcza obszerną notatkę p.t. „Leningrad zamknięty dla cudzoziemców — Wysiedleni Anglicy przybyli do Estonii". Według oświadczeń tych Anglików, w Leningradzie zostało conajwyżej 10 proc. liczby cudzoziemców, jaka była tam 2 lata temu. Wysiedleni są nawet ci, którzy urodzili się w Rosji i nie znają innego języka poza rosyjskim. Dlatego też wielu z nich nie chce powrócić do ojczyzny i zamierza się osiedlić w państwach bałkańskich. Wysiedleni musieli pozostawić cały majątek; pozwolono im wywieźć tylko nieznaczne sumy pieniężne. Powody wysiedlenia nie zostały im zakomunikowane.

Święto narodowe Stanów Zjednoczonych

Telegram P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 6. 7. (PAT) Z okazji święta narodowego Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał pod adresem prezydenta Roosevelta telegram treści następującej:

„W dniu, w którym Stany Zjedn. Ameryki święcą rocznice niepodległości, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie szczególnie gorących mych oraz całej Polski życzeń szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji oraz narodu amerykańskiego, którego wspaniały rozwój i pomyślność są przedmiotem stałych życzeń narodu polskiego".

Powrót gen. Stachiewicza

Warszawa, 6. 7. (PAT) Dn. 5 lipca o godz. 6.38 powrócił pociągiem z Zemgale z podróży do Łotwy, Estonii i Finlandii szef sztabu głównego gen. Stachiewicz.

Na dworcu witali przybywającego generała przedstawiciele poselstw państw bałtyckich z łotewskim attache wojskowym płk. Kluge, oraz zastępca szefa sztabu głównego gen. Malinowski, komendant miasta i szereg wyższych oficerów ze sztabu głównego.

Po krótkiej rozmowie z witającymi szef sztabu głównego przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Sukcesy wojsk japońskich

Przygotowania do dalszych natarć

Tokio, 6. 7. (PAT.) Wojska japońskie, współpracując ściśle z flotą wojenną, zajęły miasto Hukau, położone na brzegu jeziora Poyang, przez co jezioro to dostało się pod obstrzał artylerii japońskiej. W najbliższym czasie oczekiwane jest, równocześnie z dalszym posuwaniem się wzdłuż Yangtse, zdobycie Manczang oraz linii kolejowej, wiodącej na zachód w kierunku Czangcza.

Zdobycie Hukau poprzedzone zostało przez akcję japońskich poławiaczy min, które oczyściły rzekę z 2 chińskich pól minowych, przelamały zaporę koło Matangu i umożliwiły większym okrętom posuwanie się w górę Yangtse. W japońskich kołach wojskowych twierdzą, że odwrót wojsk chińskich, znajdujących się na północnym brzegu Yangtse w pobliżu Taiho, będzie bardzo utrudniony, będzie się bowiem musiał odbywać między łańcuchem górskim Taipieh a rzeką pod ogniem dział okrętów japońskich.

W czeskich uniwersytetach nie ma miejsc dla cudzoziemców

Mor. Ostrawa, 6. 7. (PAT.) Min. oświaty wydało zarządzenie, które wprowadza zasadnicze ograniczenia i utrudnienia dla cudzoziemców studiujących na czeskich uczelniach wyższych. Dotychczas tylko obywatele niemieccy i dawni austriaccy, musieli uzyskać przy wstępowaniu na wyższe uczelnie czeskie specjalne zezwolenia ministerstwa szkolnictwa na przyjęcie. Obecnie, na podstawie nowego zarządzenia, żądać się będzie takich zezwoleń także od obywateli wszystkich innych państw sąsiednich a więc Rumunii, Polski i Węgier a ponad to od obywateli litewskich i łotewskich.

Konieczność nowego zarządzenia tłumaczy się brakiem pomieszczeń naukowych na wyższych uczelniach.

Z Rady Adwokackiej we Lwowie

We wtorek dnia 5 b. m. odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady Adwokackiej we Lwowie. Rada, po myśli postanowień nowego prawa o ustroju adwokatury, powołaną została przez Naczelną Radę Adwokacką i ma zapewnioną większość polską, gdyż na 24 członków w skład jej wchodzi 18 Polaków, 3 Rusinów i 3 Żydów.

Przed posiedzeniem Rady adwokaci Rusini i Żydzi wysunęli postulat, by jedno stanowisko wicedziekana obsadzić adwokatem narodowości ruskiej a drugie narodowości żydowskiej. Żądanie to zostało przez adwokatów Polaków odrzucone.

W wyniku głosowania jednomyślnie zostali wybrani: dziekanem Rady Adwokackiej adw. dr Jan Pieracki, wicedziekanami adw. dr Adolf Czudowski i dr Marian Kaliński, sekretarzami, adw. dr Julian Bełtowski i adw. dr Andrzej Napadiewicz, skarbnikiem adw. dr Józef Schmidt, a jego zastępcą dr Marian Szpila. Na bibliotekarza powołano adw. dr Tadeusza Sokołowskiego. Pierwszym rzecznikiem dyscyplinarnym wybrano adw. dr Jana Frankego a rzecznikami dysc. adwokatów dr Axera, dr Borysiewicza, dr Gubrynowicza, dr Hoffmana, dr Kropińskiego (z Przemyśla), dr Lubaczewskiego, dr Strońskiego, dr Wołoszyna i dr Wróblewskiego.

Po wyborze na dziekana, adw. dr Pieracki wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Chwila, którą obecnie przeżywamy w adwokaturze jest bardzo poważna. Nowe prawo o ustroju adwokatury wraz z swymi konsekwencjami, ujawnionymi już w postaci zamknięcia list adwokackich i aplikanckich, ma ponie kąd charakter rewolucyjny w sensie dokonania raz wreszcie za jednym zamachem gruntownych zmian na tym terenie.

Nic więc dziwnego, że prawo to spotkało się z ostrą krytyką z wielu stron. Że krytykują je ostro Żydzi aplikanci adwokaccy, którzy zamknięciem list są dotknięci, temu się nie dziwię, dziwię się tylko wyborowi form protestu (głodówka, strajk okupacyjny) nielicujących z godnością tego stanu, do którego chcą należeć. Jeżeli jednak inni rzucają w czambuł kamieniem potępienia w nowe prawo i rozdzierają szaty zwłaszcza nad zamknięciem list, to uważam to za cześć demagogię. (Jak wiadomo, nowe prawo o ustroju adwokatury spotkało się z gwałtowną opozycją Stronnictwa Narodowego i dawnego O. N. R. — przyp. Red.)

W kołach poważnej adwokatury bez względu na zapatrywania polityczne i narodowość już dawno, bardzo dawno odzywały się głosy o konieczności uregulowania dopływu nowych sił do adwokatury. Przed wielu laty jeden z naszych kolegów, (dr Dwernicki), którego nikt chyba nigdy nie posądzał o antysemityzm, przedkładał konkretne propozycje unormowania przyrostu nowych adwokatów. A tymczasem rzeczy pozostały niezmienione. Dawna ustawa pozwalała też na zamknięcie list, nie zrobiono użytku z tego uprawnienia i odnosiło się wrażenie, jak gdyby w nadmiarze przyrostu adwokatów chciano utopić samą adwokaturę. Kto więc nie myślał tylko o własnym interesie, lecz o interesie Państwa, wymiaru sprawiedliwości i samego stanu adwokackiego, ten z troską załamywał ręce, widząc ten nadmierny przyrost adwokatów, że niechybnie zdążamy ku zupełnemu rozstrojowi i upadkowi adwokatury i nieszczęściom z tym połączonym.

W dalszym ciągu mowca powiedział:

My Polacy, z radością witamy te pociągnięcia nowego prawa, które umożliwią racjonalne unormowanie dopływu do adwokatury, selekcję narybku adwokackiego i zapewnią żywiołowi polskiemu należną mu w szeregach adwokatury pozycję. Cieszymy się, że natarczywa w tym kierunku inicjatywa polskich zrzeszeń adwokackich znalazła zrozumienie, poparcie i zrealizowanie i że przyszło do stworzenia tego nowego prawa.

ZE SPORTU

Pierwszy dzień pięcioboju nowoczesnego

Polska — Węgry — Szwecja

We wtorek rozpoczął się w Budapeszcie trójmecz w pięcioboju nowoczesnym Polska—Węgry—Szwecja. Pierwszego dnia odbyła się jazda konna na dystansie 4.250 mtr., na trasie ustawiono 19 przeszkód.

Pierwsze miejsce zajął Węgier Orban w czasie 7 min. 55 sek. Pierwszy z Polaków Kochański zajął czwarte miejsce w czasie 9:13. Następny z Polaków Burbo sklasyfikował się na 10-tym miejscu, osiągając czas 10:47.4. Ostatni z Polaków Batog znalazł się na 13-tym miejscu z czasem 13:06.6.

Z pozostałych polskich zawodników Mielniczuk został zdyskwalifikowany za ominięcie dwóch przeszkód, a Blaszak musiał się wycofać wskutek wypadku. Polak upadł na jednej z przeszkód, ale na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń.

AWANTURY NA BOISKU W ŻYWCU

W czasie meczu piłkarskiego w Żywcu pomiędzy Czarnymi z Zabłocia a Koszarawą doszło do awantur i bójki.

Czarni, zagrożeni spadkiem z klasy A., przy stanie meczu 4:0 dla Koszarawy, na 12 minut przed końcem sfaulowali przez obrońcę Kucharskiego, gracza Koszarawy — Kozimę, za co sędzia usunął Kucharskiego z boiska.

Po tej decyzji sędziego gracze Czarnych, podekscytowani przez publiczność, zaczęli grać brutalnie, a w pewnym momencie Stokłosa (Czarni) rzucił się na Szafrańskiego (Koszarawa), kopiąc go i bijąc po twarzy.

Na boisko wtargnęła publiczność. Policja zaprowadziła porządek. Zawody zostały przerwane na 12 minut przed końcem gry.

ĆWIERĆFINAŁY PIŁKARSKIE O PUCHAR POLSKI

W dniu 17 bm. rozegrane zostaną mecze ćwierćfinałowe w piłce nożnej o puchar Polski:

w Wilnie: Wilno — Warszawa, sędziuje p. Otto;

w Stanisławowie: Stanisławów — Kraków, sędzia p. Szyba;

we Lwowie: Lwów — Śląsk, sędzia dr. Lustgarten;

w Łodzi: Łódź — Pomorze, sędzia p. Trygalski.

O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę nadchodzącą rozegrane zostaną w kraju następujące mecze piłkarskie o wejście do Ligi:

w Dąbrowie: RKS. Zagłębie — Legia (Warszawa);

w Krakowie: mistrz Krakowa (Chełmek lub Garbarnia) — Rewera;

w Brześciu n/B.: Pogoń brzeska — WKS. (Grodno);

w Świętochłowicach: Śląsk — Legia poznańska;

we Lwowie: Czarni — Dąb;

w Łodzi: Union Touring — Unia lubelska;

w Łucku: PKS. (Łuck) — Makabi (Wilno).

MINIMA PŁYWACKIE DLA KANDYDATÓW DO MISTRZOSTW POLSKICH

Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego zdecydował, że w zawodach o mistrzostwo Polski startować będą mogli tylko ci zawodnicy, którzy uzyskali w bież. sezonie nast. minima:

Panowie: 100 mtr. dowolnym — 1:08 min. 200 mtr. dowolnym — 2:42 min. 200 mtr. klasycznym — 3:09 min. 100 mtr. klasycznym — 1:26 min. 100 mtr. grzbietowym — 1:35 min. 1500 mtr. dow. — 25 min.

Panie: 100 dow. — 1:36 min. 400 dow. — 7:45 min. 100 grz. — 1:50 min. 100 klas. — 1:46 min. 200 klas. — 3:50 min.

TOROWE ZAWODY KOLARSKIE CZARNYCH

Sekcja Kolarska „Czarni" komunikuje, że dalszy ciąg przerwanych wskutek niepogody torowych zawodów kolarskich na bieżni parku sportowego „Czarni" odbędzie się w piątek, dnia 8 lipca o godz. 18-tej.

Bilety wstępu z niedzieli zachowały swoją ważność.

Ciekawostki ze świata

Historyczny anons matrymonialny

Jak długo drukuje się gazety, tak długo istnieje rubryka anonsów matrymonialnych. Czasem i one na coś się przydadzą. Oto dzięki oryginalnemu anonsowi matrymonialnemu, który się ukazał w 1863 r. w dzienniku amerykańskim, pewien wielki człowiek pojął za małżonkę kobietę, z którą jak sam przyznawał, był niezmiernie szczęśliwy.

Jednego dnia zamieszczono w zachodnio - amerykańskiej gazecie, następujące ogłoszenie: „Farmer, lat 41, nawiąże korespondencję z miłą, młodą damą. Piękność niewymagana. Rozum niekonieczny. Małżeństwo niewykluczone".

Przeczytała ten anons młoda Meg Charlton. Przyjrzawszy się w zwierciadle, chwyciła za pióro i odpowiedziała:

„Drogi panie! Nie jestem piękności. Nikt nie mówił mi, jakobym była rozumna. Jestem młoda i przyzwyczajona do ciężkiej pracy. Nie przepadam za życiem towarzyskim, jestem mniej za tańcem. Czułabym się szczęśliwa, mogąc żyć spokojnie na jakiejś małej farmie. W oczekiwaniu cennej odpowiedzi, pozdrawiam pana, Meg Charlton".

W dwa tygodnie potem, miss Meg otrzymała list następującej treści:

„Droga miss Meg Charlton! Sądzę, że pani jest małą oszustką. Zapewne lubi pani farmę i ciężką pracę tak samo nienadzwyczajnie, jak ja. Natomiast tańce i życie towarzyskie tak samo, jak ja. Obawiam się, że zamieściłem dość głupi anons, ale proszę mi wierzyć, chciałem jak najlepiej. Prawda wygląda tak, że posiadam skład węgla w Chicago. Gdybym go nie miał, wolałbym być żołnierzem, jak farmerem. Jeżeli jednak nie zniechęciły pani moje cygaństwa, proszę odwiedzić Meadowville. Każdy tam na miejscu wskaże pani moją farmę. Oddany U. S. S. Grant".

Meg Charlton pojechała do Meadowville, pomimo iż jej tego odradzano. Poznawszy Granta poślubiła go w dwa tygodnie później. Prawdopodobnie nigdy potem nie miała powodu żałować swej decyzji. W 1869 r. Ulessy Grant został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych i mała Meg Charlton, która swojego małżonka poznała dzięki ogłoszeniu matrymonialnemu, stała się pierwszą damą Stanów Zjednoczonych.

Autentyczna korespondencja obojga przechowywana jest w archiwum Białego Domu.

KURBAN SAID

ALI i NINO

70

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

Pola wisiały ukosem nad przepaścią. Ludzie spuszczali się na małą płaszczyznę z góry, uwiązani na łańcuchach. Ostrożne ręce rozsypywały ziemię starannie na skaliste podłoże. Na granicy przyszłych łanów wzniesiono surowy mur, aby wątłą warstwę gleby ochronić przed wiatrem i lawinami. Tak pośród zwietrzałych, urwistych głazów Dagestanu powstawały pola. Trzy kroki wszerz, cztery kroki wzdłuż. Najcenniejsze bogactwo tego górskiego ludu. Wczesnym rankiem mężczyźni wybierali się na pola. Długo modlił się chłop, zanim pochylił grzbiet nad urodzajną ziemią. Przy silnym wietrze kobiety znosiły z chat płachty i rozpościerały je nad bezcennym skarbem. Pieściły wschodzący posiew swymi wąskimi, śniadymi rękoma, a potem ścinały małymi sierpami wątłe kłosy. Rozcierały ziarna i piekły długie, płaskie chleby. Do pierwszego bochenka wkładano monetę, jako podziękowanie się za cud urodzaju.

Przechodziłem mimo muru, otaczającego małe półko. Nade mną, na skalistym upłazie, potykały się owce. Nadjeżdżał wąską ścieżyną chłop, w dużym, białym kapeluszu, na dwukołnym wózku. Koła wózka skrzypiały głośno, jak płaczące niemowlęta. Na wielką odległość słychać było ich przejmujący kwik.

— Bracie, — powiedziałem, — Napisz do Baku, żeby ci przysłano oleju. Powinieneś smarować osi twego wozu.

Chłop uśmiechnął się szeroko.

— Jestem sobie prosty człowiek i nie mam powodu do ukrywania się. Każdy może słyszeć zbliżanie się mego wózka. Dlatego nigdy nie smaruję moich osi. To robią tylko abrecy.

— Jacy abrecy?

— No, abrecy, wygnani.

— Czy wielu ich jest, tych abreków?

— Jest ich dosyć. To zbóje i mordercy. Niektórzy mordują dla dobra narodu. Niektórzy dla własnej korzyści. Ale każdy z nich musi złożyć straszliwą przysięgę.

— Jaką przysięgę?

Chłop zatrzymał wózek i wysiadł. Oparł się o mur swego pola. Dobył z worka słony owczy serek i łamał go swymi palcami. Mnie dostał się też kawałek. W łykowatym miąższu sera tkwiły czarne włosy wełny owczej. Zacząłem jeść.

— Nie znacie panie przysięgi abreków? O północy abrek zakrada się do meczetu i mówi: „Przysięgam na to święte miejsce, które czczę, że od dziś dnia będę napiętnowany. Będę przelewał krew ludzką i nie będę miał litości dla nikogo. Będę prześladował ludzi. Przysięgam, że zabiorę im wszystko, co jest drogie ich sercu, ich sumieniu, ich honorowi. Zakłuję niemowlę u piersi matczynej, podpalę ostatnią budę żebraka i zaniosę rozpacz wszędzie, gdzie dotychczas panowała radość. Jeżeli to serca nie przysięgi, jeżeli do serca mojego zakradnie się miłość lub litość, obym nigdy nie ujrzał grobu ojca mojego, oby nigdy woda nie ugasiła mego pragnienia, a chleb nigdy nie zaspokoił głodu, oby trup mój leżał przy drodze a parszywy pies oby załatwił przy nim swą potrzebę..."

Głos chłopa brzmiał poważnie i uroczyście. Twarz jego zwrócona była ku słońcu. Miał głębokie, zielone oczy.

— I to, — powiedział — jest przysięga abreków.

— Kto ją składa? — zapytałem.

— Ludzie, którzy doznali wielkich krzywd.

Zamilkł, a ja wróciłem do domu. Czworokątne chaty aułu podobne były do kostek. Słońce paliło. Czyż sam jestem abrekiem, napiętnowanym wyrzutkiem, wygnanym w dzikie góry? Czyż i mnie wypadnie złożyć krwawą przysięgę, którą składają rozbójnicy gór dagestańskich? Wszedłem w obręb wsi. Słowa ponurej przysięgi brzmiały mi w uszach kusząco. Przed moją chatą ujrzałem trzy obce, osiodłane konie, z nich jednego ze srebrnym rzędem.

(C. d. n.)

Przegląd prasy

Polityka min. Becka — Gorszące zajście w kościele św. Jacka

POLITYKA MIN. BECKA

Z powodu wydanej niedawno książki min. Becka („Przemówienia, deklaracje, wywiady") pisze K. Smogorzewski w „Gazecie Polskiej":

W codziennej walce z przeciwieństwami ludzie łatwo zapominają o jasnych stronach życia, o pracy już dokonanej, o zdobyczach już osiągniętych. Naturalnie, dwadzieścia lat niepodległości nie wystarczy, aby odrobić zaniedbania przodków w okresie tamtej niepodległości, oraz straty poniesione w okresie niewoli. W dwudziestym roku nowej niepodległości Polska nie jest jeszcze podobna w zakresie kultury duchowej np. do Francji, materialnej — np. do Danii, a politycznej — np. do Anglii. Na to trzeba jeszcze wiele pracy. We wszystkich przecież dziedzinach życia państwowego wiele już dokonano. Dorobek w dziedzinie organizacji wojska oraz ustalenia celów i metod naszej polityki zagranicznej powinien być przedmiotem naszej szczególnej dumy. Nie mamy wyboru między dwiema równie dobrymi politykami zagranicznymi. Dobra jest tylko jedna, ale nie ma na nią klucza



w żadnej księdze o siedmiu pieczęciach. Tą księgą jest rzeczywistość europejska, na którą trzeba umieć patrzeć i której przyszły rozwój trzeba trafnie odgadywać.

Polakowi, który od roku 1914 służy swemu narodowi za granicą, jest nad wyraz miło stwierdzić, że w poinformowanych kołach opinii publicznej polskiej nie ma dziś żadnych wpływowych ośrodków, które politykę zagraniczną rządu uważałyby za szkodliwą, lub choćby tylko za mylną. Z powodów wewnętrzno-politycznych nie zawsze się to głośno mówi i czarno na białym pisze, ale po cichu każdy przyznaje, że obecna polityka zagraniczna jest nie tylko dobra, ale i jedyna możliwa.

Ta wewnętrzna jednomyślność jest dla ministra Becka najwyższym uznaniem. Jest ona także źródłem autorytetu, z jakim ma prawo wszędzie i w każdej sprawie zabierać głos na zewnątrz w imieniu Rzeczypospolitej.

GORSZĄCE ZAJŚCIE W KOŚCIELE ŚW. JACKA

Sprawa znieważenia ks. Tadeusza Pudra, podczas nabożeństwa w kościele św. Jacka w Warszawie, wywołała nie tylko oburzenie wśród parafian, lecz również potępienie w organach prasowych sfer katolickich. Napaść na kapłana, sprawującego obowiązki duchowne, jest tym bardziej godna napiętnowania, że — jak się okazuje — napad przygotowała zorganizowana bojówka. Dokładny opis zajścia drukuje „Mały Dziennik":

„Na krótko przed rozpoczęciem sumy, Michalski przyszedł do kościoła wraz z czterema osobnikami i stanęli w pobliżu żelaznych drzwi, wiodących do nawy głównej. W pewnej chwili, w czasie Mszy św. jeden z osobników przeszedł do samego wielkiego ołtarza, po tym od ołtarza przeszedł linią jaką zwykle od ołtarzy do ambony chodzi ks. Puder. Po naznaczeniu tej linii osobnik nie wrócił już do Michalskiego, lecz opuścił świątynię, a w tym czasie trzej pozostali towarzysze udali się na chór, sam zaś Michalski odszedł w kierunku ambony i stanął mniej więcej w pobliżu linii, jaką uprzednio zaznaczył mu pierwszy tajemniczy osobnik.

W momencie, gdy po Credo ks. Puder zdjął ornat i w szatach mszalnych kierował się do ambony, Michalski wysunął się kilka kroków do przodu i z okrzykiem: „To jest Żyd! Masz ty Żydzie!" — dwukrotnie uderzył kapłana w twarz, po czym usiłował zbiec".

Następnie „Mały Dziennik" opisuje reakcję wśród parafian:

„W kościele powstało straszliwe zamieszanie. Kilka osób przytomniejszych pobiegło zatrzymać napastnika, kobiety ścizbiły się dookoła osoby ks. Pudra, a reszta wśród panicznych okrzyków i nawoływań uciekać poczęła z kościoła. W międzyczasie jednak rozogniony tłum wiernych rzucił się na napastnika, bijąc go czym popadło.

Jakie byłyby dalsze losy zbrodniarza trudno doprawdy przewidzieć, gdyby nie fakt, że w tym samym czasie ulicą Freta przejeżdżał raid rowerzystów do morza i cała trasa silnie obstawiona była policją.

Tylko ten fakt utrzymał Michalskiego przy życiu, gdyż policji udało się wyrwać go z rąk tłumu. Mimo to jednak jeszcze na ulicy Freta, gdy pokrwawionego Michalskiego otaczał silny kordon policji, oburzenie nie dało się uciszyć i tłum wśród okrzyków: „Zabić go, zabić", raz w raz przerywał kordon i w chęci dokonania samosądu parł do Michalskiego".

Na marginesie tych gorszących zdarzeń pisze krakowski „Głos Narodu":

Napad na ks. Pudra w Warszawie stawia nam prząd oczy całą bezsensowność rasizmu w kwestii żydowskiej. Wszak chodziło o księdza, którego kapłański charakter jest najlepszym chyba zabezpieczeniem przed podejrzeniami o uleganie etyce Talmudu lub o sprzyjanie planom światowego żydostwa. Chodziło w dodatku o księdza, który dopiero niedawno złożył publiczne oświadczenie w prasie, że się za Polaka — nie za Żyda — uważa...

Napad w kościele św. Jacka — wykonany prawdopodobnie przez niepoczytalną jednostkę — nie był jedynym wyrazem rasistowskiej nienawiści do tego księdza. Poprzedziła go nieprzytomna nagonka, prowadzona w paru pisemkach warszawskich i interwencja (!) pewnej delegacji u ks. Arcybiskupa warszawskiego, by ks. Pudrowi cofnął kierownictwo kościoła św. Jacka. Wszystko z tego tytułu — że ks. Puder jest — Żydem. Mimo jego kapłańskiego charakteru i na przekór jego oświadczeniu, że się czuje Polakiem.

Napaść na kapłana katolickiego, dokonana z powodu jego żydowskiego pochodzenia, jest faktem charakterystycznym dla niezdrowej atmosfery i fałszywej drogi, na której marnują się słuszne w zasadzie tendencje antysemickie. Należy walczyć uparcie i wytrwale z masą żydowską o warsztaty pracy, o unarodowienie handlu i przemysłu, kultury i polityki. Ci, którzy tę walkę prowadzą poważnie i skutecznie, nie posuwają się do ekscesów burzących ład w państwie i poczucie dyscypliny moralnej w społeczeństwie katolickim. Najgłośniej krzyczą i judzą płytkim rasizmem czynniki i pisma pozbawione poczucia odpowiedzialności a poza tym nie przyczyniające się skutecznie ani trwale do rozwiązywania problemu żydowskiego w Polsce.

(int.)

Pozgonne artyście-żołnierzowi

„...Wracałem jako żołnierz polski z karabinem w ręku, który mi tylko śmierć odebrać może".

„...Tymczasem szeregi nasze powoli topnieją. Odchodzą najszlachetniejsze postaci naszego pokolenia, zabierając do grobu swe wspomnienia z czasów walk o niepodległość narodu. To też gen. Tadeusz Kasprzycki wzywa rzeszę Kolegów do przekazania swych doświadczeń następnym pokoleniom. Staję na rozkaz i jako jeden z szarych żołnierzy I Brygady oddaję do druku swe przeżycia z lat „górnych i chmurnych" — te słowa zawiera przedmowa Romana Starzyńskiego do jego pamiętnika, który ukazał się poprzedniego roku pt. „Cztery lata wojny w służbie Komendanta".

„..Odchodzą najszlachetniejsze postaci...

Odszedł szary żołnierz I Brygady, Roman Starzyński.

Otwieramy karty Jego pamiętnika i oto zjawia się przed nami człowiek żywy, postać najszlachetniejsza, szary żołnierz z tych właśnie, którzy z filozofów i polityków w przededniu Wielkiej Burzy stali się bojownikami wolności.

„Ja po trzech latach wygnania — pisze Roman Starzyński — wracałem do swej „ściślejszej" Ojczyzny już nie jako dezerter z wojska rosyjskiego, ale jako żołnierz polski z karabinem w ręku, który tylko śmierć odebrać mi może".

Jeżeli obowiązkiem pokolenia Romana Starzyńskiego jest przekazanie na-



stępcom tego wszystkiego co oni widzieli, co przeżyli i w czym brali udział — to mocniej i rzetelniej nie można tego przekazania ująć niż tak, jak to uczynił „szary żołnierz". I jeszcze:

„Od dziecka wierzyłem, że kiedyś „wybije godzina powstania", w którym naturalnie wezmę czynny udział. Matka moja, śp. Jadwiga z Lipskich, od najmłodszych lat wychowywała mnie w tym duchu. Przygotowując mię osobiście do szkół, uczyła historii Polski, wpajała kult bohaterów powstań narodowych, a przede wszystkim jako najstarszemu synowi, dała imię Roman, które nosił Jej ojciec, uczestnik powstania 1830 r. oraz Jej najstarszy brat, który jako 15-letni uczeń kl. 5 gimnazjum w Pińczowie poszedł i zginął w powstaniu 1863 r. Toteż w swej dziecinnej wyobraźni widziałem siebie jako ich następcę, który jak oni będzie walczył z powodzeniem lub bez powodzenia"...

Potomek powstańców walczył z powodzeniem. Jakże prostym a pięknym zdaniem kończy swój pamiętnik:

„Polska już była na zawsze — wolna"...

W wolnej Polsce rozpoczął dzielną i wytrwałą pracę.

Po powrocie ze służby sztabowej pracuje kolejno jako szef Wydziału w Oddziale I Sztabu Generalnego, potem w Biurze Ogólno-Organizacyjnym M. S. W., potem jako Dyrektor PAT, a potem jako dyrektor Gabinetu Ministra Poczt i Telegrafów. W 1935 roku został mianowany Dyrektorem Naczelnym Polskiego Radia.

Owocna działalność Romana Starzyńskiego na terenie radiofonii polskiej wyraziła się przede wszystkim w nadaniu tej instytucji charakteru społecznego, w energicznej działalności za jak największą radiofonizacją naszego kraju. W ciągu swej pracy w Polskim Radio udało Mu się zwiększyć liczbę słuchaczy radia z 300.000 niemal do miliona.

Umiał bowiem pracować Roman Starzyński, szary żołnierz. Śmierć zastała go przy pracy...

Dnia 5 lipca 1938 r. zmarł nagle na udar serca o godz. 2 w nocy Roman Starzyński, Naczelny Dyrektor Polskiego Radia, Kawaler orderów: „Virtuti Militari" (kl. V), „Krzyż Niepodległości", „Polonia Restituta" (kl. V), „Krzyż Walecznych" (2-krotnie), „Złoty Krzyż Zasługi" (2-krotnie), „Medal za wojnę", „Medal 10-lecia", oraz szeregu odznaczeń zagranicznych.

Cześć pamięci dzielnego człowieka, jednej z najszlachetniejszych postaci pokolenia, które uczyniło Polskę wolną — na zawsze.

M. K.

Nowa powieść Andrzejewskiego w druku

Wydany przed dwoma latami tom opowiadań Andrzejewskiego „Drogi nieuniknione" uznany został jako jeden z najwybitniejszych debiutów wśród prozaików młodego pokolenia. Krytyka jednogłośnie podkreśliła myślową artystyczną szczerość książki oraz doniosłość poruszonych przez młodego autora problemów. W drukującym się obecnie „Ładzie serca" znajdujemy wszystkie te zalety pióra Andrzejewskiego, znacznie jednak pogłębione i wzbogacone. Podczas gdy „Drogi nieuniknione" już samym tytułem wypowiadały tragiczną i surową wizję świata, to w „Ładzie serca" ten sam tragizm ludzkich losów zostaje postawiony wobec prawd wiecznych i nadprzyrodzonych.

Bohaterowie „Ładu serca" uwikłani we własne czyny, samotni, dręczeni niepokojem i pragnieniem znalezienia racji swego istnienia, łatwo mogliby się wydać życiowymi wykolejeńcami, gdyby na drogi ich błądzenia raz po ra z nie padało światło rozdzierające mroki nocy i raz po raz nie przyzywał zagubionych głos, który jest głosem sumienia. — Dzieje kilku osób opowiedziane w „Ładzie serca" pozwoliły Andrzejewskiemu nie tylko stworzyć interesującą i pełną dramatycznego napięcia fabułę, lecz również poruszyć szereg zagadnień moralnych koło których żaden myślący człowiek nie może przejść obojętnie. „Ład serca" ukaże się w nakładzie Tow. wyd. „Rój".

DZIEŃ GOSPODARCZY

Rozwija się polska żegluga śródlądowa

Dokonano ostatnio nader interesującego obliczenia frekwencji w ruchu pasażerskim dla żeglugi rzecznej w całej Polsce, uwzględniając oczywiście tylko linie regularne. Uzyskane stąd cyfry dowodzą, iż mimo niesprzyjających warunków (regulacja rzek!), pokaźne ilości ludzi korzystają z tego środka komunikacji, mimo całej powolności przejazdów, ceniąc sobie jednak taniość i wygodę w połączeniu z momentem higieny.

W ciągu roku ubiegłego, na wszystkich liniach regularnej żeglugi pasażerskiej w kraju przewieziono dokładnie 595.562 osoby. Odliczyć tu jednak trzeba przeszło 112.000 osób, biorących udział w wycieczkach pod miejskich i zgórą 26.000 osób, które korzystały tylko z krótkich przejażdżek spacerowych. Na zwykłą więc żeglugę pasażerska przypada przeszło 436.000 osób. Stanowi to minimalną różnicę w porównaniu z rokiem poprzednim. W 1936 r. bowiem przewieziono ogółem 596.967 pasażerów, w tym około 81.000 — na wycieczki i ok. 25.000 — na spacery parogodzinne, wobec czego pozostaje nieco ponad 490.000 pasażerów. Wynika stąd, iż w ciągu roku zmniejszyła się nieznacznie frekwencja pasażerska we właściwym znaczeniu, większym natomiast powodzeniem cieszyły się wycieczki i spacery statkami rzecznymi.

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 90.27 — 89.80, dolary amer. 529 1/2 — 527, dol. kanad. 527 — 524 1/2, floreny hol. 293.34 — 291.60, franki franc. 14.89 — 14.59, fr. szwajc. 121.80 — 121.00, funty ang. 26.31 — 26.15, guldeny gd. 100.25 — 99.75, korony czeskie 15 — 12, kor. duńskie 117.55 — 116.70, kor. norw. 132.28 — 131.70, kor. szwedz. 135.74 — 134.75, liry włoskie 22.70 — 21.90, marki fińskie 11.63 — 11.30, marki niem. 79 — 73, srebrne 103 — 97, Tel. Aviv 26.20 — 25.95.

AKCJE

Bank Polski 121, Węgiel 30 1/4, Cukier 34, Lilpop 75 1/4, Ostrowiec 57, Starachowice 36 3/4, Haberbusch 46, Żyrardów 55.

Tendencja mocna.

PAPIERY PROCENTOWE

Wewnętrzna 66 3/4 — 66.88 — 66.75, inwestycyjna 1 em. 82 1/2 — serie nienot., 2 em. nienot., konwersyjna 71, premj. dol. 42.13. konsolidacyjna 67 3/4 — 67 1/4 — ost. drobne.

DEWIZY

Belgia 90.05 — 90.27 — 89.83, Berlin 213.07 — 212.01, Gdańsk 100.25 — 99.75, Amsterdam 292.60 — 293.34 — 291.86, Kopenhaga 117.25 — 117.55 — 116.95, Londyn 26.24 — 26.31 — 26.17, N. Jork czek 530 3/4 532 — 529 1/2, kabel 531 — 532 1/4 — 529 3/4, Oslo 131.95 — 132.28 — 131.62, Paryż 14.79 — 14.89 — 14.69, Praga 18.44 — 18.49 — 18.39, Sztokholm 135.40 — 135.75 — 135.06, Zurych 121.50 — 121.80 — 121.20, Włochy 28.01 — 27.87, Helsingfors 11.60 — 11.63 — 11.57, Montreal 529 — 526 1/2, Tel Aviv 26.31 — 26.17.

Tendencja europejska słabsza, amerykańska mocniejsza,

Wołyń potrzebuje komunikacji

Program inwestycyjnych robót drogowych na rok 1938/39 Ministerstwa Komunikacji przewiduje wybudowanie na Ziemiach Wschodnich dróg bitych: 1) Kobryń—Pińsk, 2) Zuprany — Soły—Smorgonie — Lebiedziew, 3) Łuck—Czarnków—Horochów i 4) Łuck—Kiwerce—Kolki.

Niewątpliwie jest to już pewien krok naprzód, wskazujący, że sfery miarodajne realnie zainteresowały się niedomaganiami naszych Ziem Południowo-Wschodnich. Niestety drogi kołowe nie pobudzają dostatecznie rozwoju gospodarczego i życia handlowo-przemysłowego. Do tego potrzebne są koleje, a tych na Kresach brak wielki i nic się w tym kierunku nie zmienia na lepsze.

Dlaczego Łuck — siedziba województwa — miasto, które winno być ośrodkiem handlowo-przemysłowym i promieniować na cały Wołyń, nie rozwija się prawie? Odpowiedź bardzo łatwa — Łuck nie posiada dogodnych połączeń kolejowych z poszczególnymi miastami województwa. Mieszkaniec — powiedzmy — Wojnicy, by dostać się do Łucka, oddalonego o około 50 km, w linii powietrznej, musi w tym celu przejechać koleją 165 km! Obywatel Kamienicy Wołyńskiej lub Krzemieńca musi dokonać podobnego wyczynu, a już nieszczęśnik, zamieszkały w Łanowcach, jadąc do swego województwa, odbywa całą podróż po przez dwa sąsiednie miasta wojewódzkie: Tarnopol i Lwów, lub przejeżdża piękny zygzak: Łanowce—Tarnopol — Krasne — Równe—Kiwerce—Łuck!

Przestroga przed pryszczycą

Na skutek reskryptu lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego w związku z szerzeniem się pryszczycy u zwierząt na terenie województwa w szczególności w powiatach krośnieńskim, łańcuckim, przeworskim, jarosławskim i tarnobrzeskim, Zarząd Miejski zwraca uwagę mieszkańców m. Lwowa na niebezpieczeństwo spożywania mleka w stanie nieprzegotowanym.

Jakkolwiek dotychczas nie ma we Lwowie stwierdzonych przypadków pryszczycy, Zarząd Miasta już obecnie przestrzega i poucza mieszkańców, że pryszczyca może przenieść się na człowieka, czy to bezpośrednio czy za pośrednictwem mleka chorego zwierzęcia. Należy więc odkażać ubranie, obuwie i ręce u ludzi stykających się ze zwierzętami a przede wszystkim gotować każde mleko przeznaczone do spożycia.

Fałszywe wagi

Solidność kupiecka nie jest widocznie cnotą nazbyt popularną w naszym kraju. W roku 1937 ukarano bowiem za posiadanie fałszywych wag 22.357 osób. Narzędzi przytym skonfiskowano 50.226. W świetle tych cyfr poziom moralny pewnej części naszego kupiectwa nie przedstawia się bardzo budująco.

5 tysięcy ludzi może zatrudnić polskie rybołówstwo morskie

Polskie rybołówstwo morskie znajduje się jeszcze w powijakach. Nie może też ono zaspokoić całkowicie potrzeb rynków krajowych. Obecnie bowiem nasze morskie rybołówstwo dostarcza rocznie zaledwie około 30.000 ton ryb, gdy roczne zapotrzebowanie w całej Polsce wynosi ok. 400.000 t. Śródlądowe rybołówstwo jest również słabo rozwinięte, dostarczając na rynki krajowe też około 30.000 ton ryb rocznie. Instytucje rybackie, morskie, zastanawiają się obecnie nad możliwościami rozwojowymi rybołówstwa morskiego. Chcąc bowiem zaspokoić całkowite roczne zapotrzebowanie Polski ryb, należało by powiększyć obecną flotyllę rybacką aż dwudziestokrotnie. Pozwoliło by to przy tym na zatrudnienie przeszło 5 tysięcy ludzi. Rozwój polskiego rybołówstwa morskiego mógł by zupełnie powstrzymać import ryb do kraju. Istniejącym obecnie stanem rzeczy powinny, zdaniem instytucyj rybackich, zainteresować się tak kapitały polskie, krajowe, jak również i władze państwowe, które muszą otoczyć należytą opieką przedsiębiorstwa rybackie.

HIERONIM RANKOSTA

ANTAGONIŚCI

(Ciąg dalszy.)

Roslanin, natomiast, był barczysty, nasywny, a wzrostu średniego. Była to również postać dość prymitywnie ulepiona, tak mniej więcej — przez trzeciorzędnego rzeźbiarza. Rysy grube mięsiste, nos kartoflowaty, oczy z lekka nieuchwytnie skośne, zdradzały domieszkę krwi mongolskiej. Jego ubranie, ściśle dopasowane do postaci, było też źle uszyte i robiło przez to wrażenie, jakby było za ciasne. Niegustowny krój i niegustowny kolor ubrania — koloru ziemi zmieszanej z popiołem, wieńczyły całość.

W przeciwieństwie do tych dwóch postaci, Jugosłowianin był mężczyzną zgrabnym i postawnym. Aczkolwiek niezbyt wysoki, lecz w miarę szczupły, wysportowany, o ruchach elastycznych, tworzył sylwetkę wojskową. Jak z twarzy, ściągłej, o wydatnych męskich rysach, tak i z oczu niebieskich i jasno blond włosów — przebijał czysty Słowianin.

Manewry przeszły bez większych wydarzeń.

Wszystko szło sprawnie. Może jedynym dysonansem była właśnie obecność bolszewika, jako przedstawiciela armii jeszcze przed dwoma, trzema laty wrogiej. Poza tym był on reprezentantem i tych ludzi, którzy splamili swe ręce największym przelewem niewinnej krwi, jaki zna historia. Wytworzyła się sytuacja wymuszona, nieszczera. Jego dwaj zagraniczni koledzy, ignorowali go z widoczną pogardą. Był zbędny, przeszkadzał! Trzeciego dnia po omówieniu ćwiczeń, zostałem zaproszony przez kierownictwo na pożegnalny bankiet.

. . . .

Kasyno N-skiego pułku kawalerii napełniło się rozgwarzonym tłumem oficerów. Z ich twarzy bił zapał i tężyzna. Radość z dokonanego dużego wysiłku i przedsmak oczekującego wytwornego przyjęcia jeszcze bardziej potęgowały wrodzoną zdrowej młodości, żywość i hałaśliwość. Postacie przedstawicieli obcych armii, tworzyły barwne, egzotyczne plamy na tle jednostajnych, polowych naszych mundurów. W pokojach przylegających do sali jadalnej podano zakąski. Wybór był duży. Można było uraczyć się szczeropolskim jedzeniem, jak: flaczki lub bigos, cynaderki duszone i inne. Dla znawców była i gęsia wątróbka duszona i sandacz zapiekany w sosie pieczarkowym tak zwany „au gratin". Zakrapiano przeważnie śliwowicą miejscowego wyrobu zwaną przez gospodarzy „turobiją", co miało znaczyć w skróceniu „tu robili ją". (Wymawiaj z akcentem francuskim).

Spożywano te specjały na stojąco, obficie popijając wódką. Jeden z miejscowych oficerów dowodził swym kolegom z innego pułku, otaczającym go dość liczną grupą, że picie wódki na stojąco ma specjalne działanie. Sprzyja cyrkulacji krwi, rozprowadzając ją równomiernie po całym organiźmie, przez co działanie jej jest znacznie mniej szkodliwe na głowę, i zachodzi mniejsza ewentualność tak zwanego wstawienia się. Natomiast powstaje możliwość większego wypicia. Poza tym, gdyby nawet i zaprószyła komuś w głowie, człowiek zyskuje wówczas wstręt do siedzenia, a pociąg do stania i dalszego picia, wobec czego ubywa z szeregów w sposób naturalny a przy — stole gromadzi się towarzystwo — już wysegregowane.

Nie słuchałem dalszych jego wywodów, gdyż ktoś ze znajomych odciągnął mnie w innym kierunku. Nastrój wytworzył się wspaniały, a humor „turobijoński". Pito dużo, a przewietrzone manewrami głowy okazały się odporne na alkohol. Dwu moich sąsiadów — rotmistrzów, stojących w pobliżu, przypijało do siebie w sposób do pewnego stopnia zautomatyzowany. Mianowicie gdy jeden podnosił kieliszek mówiąc „cyk", drugi wychylał kieliszek odpowiadając mu „czok". I odwrotnie, po pewnym czasie, następną kolejkę, w ten sposób, zaczynał drugi. Trwało to da capo, al fine.

Spośród gości obcych najwięcej pił Japończyk, nie odmawiając i nie przebierając w gatunkach. Ale alkohol nie wpływał na wyprowadzenie go z chronicznego stanu równowagi.

Wreszcie zaproszono nas do sali jadalnej.

Jak zdołałem zauważyć, obaj rotmistrzowie pozostali na swym posterunku.

Podano barszczyk staropolski z uszkami, indora z kasztanami, potem leguminę, no a przy tym wina.

Przy pierwszym kielichu najstarszy stopniem generał wzniósł krótkie toasty na cześć dostojników państwowych.

Następnie, po krótkiej przerwie, znów zabrał głos:

(Dok. nast.)

Wiadomości BIEŻĄCE

7 lipca — **Czwartek**

Cyryla

Jutro: Elżbiety

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 7. VII. o 8 „Ludzie w bieli“.
Piątek, 8. VII. o 8 „Ludzie w bieli“.
Sobota, 9. VII. o 8 „Ludzie w bieli“.
Niedziela, 10. VII. o 4 „Żołnierz królowej Madagaskaru“, o 8 „Ludzie w bieli“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, 7. VII. o 8 „Hiszpańska mucha“.
Piątek, 8. VII. o 8 „Hiszpańska mucha“.
Sobota, 9. VII. o 8 „Hiszpańska mucha“.
Niedziela 10. VII. o 4 „Hiszpańska mucha“, o 8 „Hiszpańska mucha“.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Cień Szanghaju“.
ATLANTIC: „Tajemniczy przeciwnik“.
BAŁTYK: „Magnolia“ i „Za kulisami sławy“.
CASINO: „Anonimowy kochanek“.
CHIMERA: „Ostrożnie z miłością“.
EUROPA: „Perły i serce“.
GLORIA: „Sylwetki“ i „Piekielny wąwóz“.
GRAŻYNA: „Małżeństwo z pozoru“ i „Mazur“.
KOPERNIK: „Wesoła czwórka“ i „Pobrali się za wcześnie“.
METRO: „Bez świadków“ i „R. 107 wzywa pomocy“.
MUZA: „Po wielkiej wojnie“.
PALACE: „Na krawędzi życia“ i „Kawiarnia na granicy“.
PAX: „Zawiniłam“.
RIALTO: „Słowik Wiednia“.
RAJ.: „Allotria“.
ROXY: „Miłość w masce“ oraz dodatki.
STYLOWY: „Bez rozkazu“ i rewia.
ŚWIT: „W ogniu pocisków“ i „Teodora“ z Ireną Dunne.
TON: „Postrach Mongolii“ i „Niewinnie się zaczęło“.
UCIECHA: „Towarzysze broni“ i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Indochiny“.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Macedonia“.

TEATR

— „LUDZIE W BIELI“. Dziś oraz w piątek, sobotę i w niedzielę o 8 wiecz. w Teatrze W. „Ludzie w bieli“. Oparta na faktach z życia lekarzy, współczesna sztuka amerykańska, doskonale pomyślana akcją i wyrazistą plastyka konstrukcji wzrusza do głębi. Inscenizacja i reżyseria w rękach dyr. J. Warneckiego, który kreuje główną rolę. Dekoracje projektu M. Różańskiego.

— „HISZPAŃSKA MUCHA“ W TEATRZE ROZM. Z WYST. ST. SIELAŃSKIEGO dzisiaj o 8 wiecz. Atysta ten znany naszej publiczności z filmów „Manewry miłosne“, „Dorożkarz nr. 13“, „Królowa przedmieścia“ i innych nie zawiedzie oczekiwań publiczności również i obecnie. — Szczegóły w afiszach. Ceny zniżone.

— „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU“. 10 bm. popoł. i 11 bm. wiecz. odbędą się nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia: „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Chcąc udostępnić tej publiczności, która nie miała dotychczas możności zobaczenia „Żołnierza królowej Madagaskaru“ pójścia do teatru i ujrzenia tej naprawdę ze wszech stron wspaniałej komedii; wszystkie miejsca wyznaczono w cenie 1 zł.

— DZIŚ WE CZWARTEK Wieczór humoru, parodii i piosenki asów scen warszawskich Miry Zimińskiej i Mieczysława Fogga. — Przy fortepianie kapelmistrz Tadeusz Sygetyński. W programie najcelniejsze przeboje obecnego sezonu, którymi ulubieńcy naszej publiczności zawsze zachwycają słuchaczy. Bilety w magazynie nut Seyfartha oraz wieczorem przy kasie.

RÓŻNE

— MAŁOPOLSKI ZW. TOWARZYSTW MUZYCZNYCH I ŚPIEWACZYCH we Lwowie podaje niniejszym do publ. wiadomości, że Sąd Konkursowy: dr. Ad. Sołtys, dr. Seweryn Barbag, dyr. Alfred Stadler, Jerzy Kołaczkowski, ref. muzyczny Polsk. Radia i dr. Stanisław Schmidt, wiceprezes Związku, powołany do rozstrzygnięcia Konkursu kompozytorskiego, rozpisanego przez powyższy Związek z okazji 25-lecia istnienia Związku, nie przyznał nikomu wyznaczonej niepodzielnej nagrody w kwocie 250 zł., ponieważ nadesłane utwory nie odpowiadały warunkom konkursu. — Nadesłane utwory można odbierać w przeciągu trzech miesięcy od ogłoszenia wyniku u wiceprezesa Związku dr. Stan. Schmidta, Lwów, ul. Kochanowskiego 62.

DZIŚ PREMIERA przepięknego podwójnego programu w kinie „TON“, pasaż Mikolascha. Któż z kinomanów nie zna Victora Mac Laglena, tego tytana ekranu i jego realizmem i genialnością tchnące kreacje? Kogóż nie wzruszyła gra tego wielkiego tragika filmu? Victor Mac Laglen, do dziś bożyszcze Ameryki; zapewnienie sobie jego udziału w filmie, to powodzenie filmu!

Ostatni jego film, to **„Nancy Stelle zaginęła“!** Potężny dramat osnuty na tle porwania córki milionera. Obok Victora Mac Laglena kreują główne role: June Lang i wspaniały Peter Lorre.

Jako drugi film tego podwójnego programu wyświetla kino „TON“ **po raz pierwszy we Lwowie** senzację wytwórni „Columbii“ pt. **„Zwycięska Walka“**. Jest to potężny film senzacyjny pełen fascynującego napięcia i niebywałej emocji, osnuty na tle walki o posiadanie rewelacyjnego wynalazku.

Budowa nowej remizy

Zakup autobusów dla M. K. E. — Zaciągnięcie pożyczek

5 bm. pod przewodnictwem prezydenta dr Ostrowskiego, odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym załatwiono szereg spraw. Postanowiono wysłać do Gdyni dla zapoznania się z miastem i jego najnowszymi urządzeniami — delegację złożoną z prezydenta miasta, wiceprezydentów Chajesa i dr Weryńskiego, pp. ławników oraz przewodniczących klubów radzieckich.

Uchwalono budowę dwupiętrowej łukowej remizy na terenie istniejącej wozowni przy ul. Gródeckiej kosztem ok. 340.000 zł., który to wydatek znajdzie pokrycie w budżecie dodatkowym MKE na rok 1938/39. Uchwalono przyjąć do wiadomości podwyższenie kapitału zakładowego Miej. Spółki Mleczarskiej do kwoty zł. 350.000, oraz podwyższyć udział miasta o 34.000 zł., tj. do kwoty 134.000 zł., przy czym ze względu na odpowiedzialność Zarządu M. za całą działalność Spółki, postanowiono wdrożyć pertraktacje w celu zwiększenia wpływów miasta we władzach Spółki. Oddano dwie dostawy, a to: kabli ziemnych firmie Kabel Polski, Bydgoszcz i liczników elektrycznych firmie Siemens w Warszawie. Uchwalono zakupić dla M. K. E. 4 autobusy firmy Chevrolet.

Uchwalono zaciągnąć kilka pożyczek długoterminowych w Banku Gosp. Krajowego na remont realności miejskich i fundacyjnych. Zgodnie z referatem dyr. Kozłowskiego uchwalono oddać budowę i montaż 2 kotłów parowych firmie Spółka Akcyjna Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich w Warszawie po cenie jednostkowej 857.340 zł. Łączny wydatek w kwocie 1,720.000 zł. znajdzie pokrycie w budżecie nadzwyczajnym MZE na r. 1938/39 i 1939/40. Uchwalono oddać roboty instalacyjne w miejskich szkołach firmie J. Bilewicz za łączną kwotę 8.371 zł. 68 gr., roboty przy przebudowie kotłowni centralnego ogrzewania firmie inż. Górski, a wykonanie instalacji elektr. światła w szkołach św. Anny i Orzeszkowej firmie Bolesław Ekes za łączną kwotę 8.829 zł.

* * *

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji kulturalno-oświatowej i fundacyjnej Rady Miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta W. Chajesa. Uchwalono zgodnie z wnioskiem Magistratu nadać 13 stypendiów po 300 zł. rocznie z Fundacji im. R. Ducheńskiego dla ubogich rzemieślników we Lwowie. Przyznała Komisja 4 wsparcia po 50 złotych z Fundacji Gminy m. Lwowa im. Papieża Leona XIII dla miejskich robotników dziennych. Uchwaliła Komisja przyznać dwa stypendia po zł. 125 z Fundacji im. Henryki Ruckerowej dla wspierania żołnierzy-inwalidów oraz sierót po Obrońcach Lwowa. Ostatni punkt porządku obrad obejmował sprawę reaktywowania Fundacji im. Kajetana Dominika 2 im. Zakaszewskiego dla ubogich ociemniałych starców. Sprawę referował p. r. Skalak. Komisja uchwaliła projekt statutu Fundacji w brzmieniu uchwalonym przez Magistrat z nieznacznymi zmianami formalnymi w tekście.

Umorzenie zaległości za dzierżawę

Odbyło się posiedzenie Komisji finansowo-gospodarczej R. M. pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Chajesa. Uchwalono umorzyć wszystkie zaległości za dzierżawę działek gruntowych m. na Zamarstynowie za r. 1932, 1933 i 1934. Uchwalono sprzedać z realności obj. whl. 1837 gm. Biło horszcze szereg parcel pod budowę domów robotniczych na Sygniówce. — Z referatu p. r. dr Rothfelda uchwalono zezwolić Towarzystwu bursy dla głuchoniemej młodzieży im. Antoniego Mejbauma na zaciągnięcie pożyczki konwersyjnej zł. 20.000 w Banku Gospodarstwa Krajowego. Z referatów r. r. Borowskiego, Katza i Kistry na załatwiono szereg spraw gruntowych. Oświadczono się za podwyżką kapitału Miejskiej Spółki Mleczarskiej do kwoty 350.000 zł.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO“

Dr. Krzyżanowski Julian, prof. UJP. — Warszawa. Czyżewski Antoni, dyrektor — Warszawa. Gruia Sawa, kpt. awiatyki rum. — Bukareszt. Macari Emanuel, kpt. awiat. rum. — Bukareszt. Munk Franciszek, dyr. fabryki — Bratysława. Dr. Garapich Paweł z małżonką, em. wojew. — Złoczów. Willner Piotr, wł. dóbr — Biała k. Tarnopola. Dr. Łańcucki Stanisław, dyrektor — Warszawa. Kohn Michał, ziemianin — Żuków. Bohosiewicz Jan i Luisa, wł. dóbr — Podhajczyki. Rabcewicz-Łubkowski Jan, dyr. PKO. — Warszawa. Wretowski Kazimierz, dyr. — Katowice. Dr. Zawadzki Witold, lekarz — Białobożnica. Strzelecki Władysław, wł. dóbr — Nowoszyce. Wortman Włodzimierz, przemysł. — Kraków. Baczyńska Zofia, żona lekarza weteryn. — Kałusz. Dr. Spitz Alfred, przemysł. naft. — Zagórz. Stabich Hipolit, ppłk. dypl. — Warszawa. Scheib Oskar, kupiec — Bielsko. Dr. Danecki Leon, ppłk. lekarz — Warszawa. Dobrowolski Mieczysław, inżynier — Gdańsk. Dr. Kimelman Seweryn, adwokat — Czortków. Kochańczyk Jan, inspkt. szkolny — Częstochowa. Szuldberg Maurycy, kupiec — Warszawa. Cielińska Ewa, pryw. — Warszawa. Hoffman Fabian, fabrykant — Bielsko. Dr. Blaustein Michał, adwokat — Gorlice. Kuźmiński Aleksander, dyr. — Warszawa. Artemska Halina, pryw. — Warszawa. Matys Hugo, przemysł. — Tomaszów. Hübner Antoni, prof. gimn. — Inowrocław. Zejdel Bronisław, ekspedytor — Warszawa. Dr. Kotowski Witold, adwokat Łódź. Morgenstern Jerzy, przem. — Gorlice. Dr. Gębski Stanisław, adwokat — Warszawa. Markiewiczowa Bożena, wł. dóbr — maj. Chliple. Marchel Stanisław, kapitan — Równe. Jurystowski Edmund, em. wojew. — Kamionka. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Drohobycz. Taub Abraham, kupiec — Stanisławów. Herman Irma, urzędn. — Lublin. Zipser Otton, kupiec — Bielsko.

Przeciw prądowi

Ach ten PIM!

Jeszcze raz przychodzi mi pisać o sławetnym Pimie. Niewtajemniczonych muszę zaraz objaśnić, że to nie jest nazwa jakiegoś pieska, albo aktora filmowego, tylko popularny skrót Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — Oczywiście na meteorologii nie znam się zupełnie i nie potrafiłbym naukowo uzasadnić mych zastrzeżeń odnośnie tego instytutu, ale mogę zabrać jedynie głos jako zwyczajny czytelnik, czy też słuchacz przez radio komunikatów meteorologicznych.

Otóż wydaje mi się, że coś tu jest w nieporządku, że to po prostu nabieranie gości, że referent Pima ogłasza w Warszawie swoje komunikaty, po wywiadzie z przekupkami na Kercelaku. N. p. wczoraj słyszę przez radio taki mniej więcej komunikat:

„Dziś w całej Polsce nastąpiło znaczne obniżenie temperatury i miejscami opady deszczowe. Jutro przewidywana jest słoneczna pogoda i stopniowy wzrost temperatury“.

Słucham tego komunikatu na wsi, na kresach południowo-wschodnich, w kostiumie kąpielowym, obłożony lodem, mając pod ręką kilka syfonów wody sodowej i dysząc z gorąca, jak starosta olkuski po inspekcji pana premiera. Obniżenie temperatury w całej Polsce? Kiedy właśnie dziś stwierdziłem największe nasilenie upału tego lata, a termometr w cieniu wskazywał 32 stopnie! Jeżeli dla Pima to mało, to cóż dopiero będzie jutro, kiedy to zapowiedziane jest podwyższenie temperatury! Poprostu będziemy mieli kanikułę podzwrotnikową!

Tymczasem w nocy, jak Deus ex machina, przyszła całkiem nieproszona i niezapowiedziana burza, a nazajutrz od samego rana padał deszcz i temperatura spadła gwałtownie do 16-tu stopni. Czyli wszystko przeciwnie, jak to Pim przepowiedział. — Więc pocóż przepowiadać? Pocóż robić konkurencję astrologowi z Bydgoszczy? Pocóż ogłaszać takie rzekomo naukowe komunikaty, które się nie sprawdzają?

W każdym razie możnaby wymagać bardziej ścisłego sprawozdania ze stanu pogody w Polsce z ubiegłego dnia. Do tego nie jest potrzebna ani meteorologia, ani astrologia, tylko po prostu dobrze zorganizowana służba telefoniczna.

Osobiście radziłbym ogłaszać komunikaty tej treści: „Parasol noś i przy pogodzie“, „Jeżeli jutro będzie deszcz, opalajcie się przy lampie kwarcowej, albo lampce wina w knajpie“, „Jutro będzie albo deszcz, albo pogoda“ i t. p.

Jednym słowem, więcej humoru, a mniej uroczystej... blagi!

Rykski

Z sali sądowej

Ciekawa sprawa spadkowa
na wokandzie Sądu Apelacyjnego

Na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła się wczoraj ciekawa bardzo sprawa spadkowa, która ze względu na kolosalną wartość przedmiotu sporu wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Maria Zbierzchowska, Ryszard Wagner i Helena Cywińska, którzy zostali skazani przez sąd pierwszej instancji za złożenie fałszywych zeznań.

Zbierzchowska i Wagner zeznali w sądzie spadkowym, że właściciel dóbr Konstanty Cywiński umierając, zrobił ustny testament w ich obecności, przekazując cały swój majątek, wartości ponad 3 milj. zł. swej żonie Helenie. Zbierzchowska jako gospodyni a Wagner jako bratanek ś. p. Cywińskie go byli świadkami tego ustnego testamentu.

Drugi bratanek zmarłego Jan Wagner zeznał początkowo też, że stryj majątek pozostawił żonie, ale potem zmienił swe zeznania, twierdząc, że ś. p. Cywiński nic przed śmiercią o majątku nie mówił. Ponieważ rodzeństwo zmarłego wystąpiło z pretensją do spadku, wszczęto dochodzenia, w wyniku których Zbierzchowską, Wagnera i Cywińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd w Brzeżanach skazał Zbierzcrowską na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania, Wagnera na 6 miesięcy bez zawieszenia, a Cywińską na 6 miesięcy z zawieszeniem. W wyniku rozprawy apelacyjnej wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. Rozprawę prowadził s. a. Chmielewski, oskarżenie popierał prok. Saranjecki, bronili dr Pieracki, dr Aleksandrowicz i dr Dręgiewicz.

Odroczenie procesu

Rozprawę przeciwko listonoszowi Michałowi Dacowi, oskarżonemu o przywłaszczenie przesyłek pieniężnych, odroczono celem wezwania biegłych grafologów.

Apelacja uwodziciela

Na wokandzie Trybunału Apelacyjnego znalazła się wczoraj sprawa Józefa Winiarza, właściciela sklepów kaflowych przy ul. Gródeckiej, skazanego przez sąd okręgowy na 1 rok bezwzględnego więzienia za uprowadzenie nieletniej uczennicy i przytrzymanie jej przemocą przez trzy doby w swoim mieszkaniu.

P. wojewoda nagrodził rzeźnika

W dniu wczorajszym jechał z Mikołajowa do Lwowa rzeźnik lwowski p. Andrzej Hawling (Traugutta 12) jechał zaprzęgiem jednokonnym, przy czym koń zaprzężony był prawidłowo po prawej stronie. Przez nikogo nie kontrolowany H. jechał też prawą stroną szosy. W pewnym momencie nadjechał autem p. wojewoda Bilyk, który zatrzymał auto i Hawlingowi wręczył nagrodę za skrupulatne przestrzeganie przepisów o ruchu kołowym, przede wszystkim zaś za zaprzężenie konia po prawej stronie dyszla.

Wycieczka do Sławska

Delegatura L. P. T. organizuje 10 bm. wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Sławska.. Odjazd ze Lwowa 10 bm. o 6.40. Odjazd ze Sławska 10 bm. o 20.05. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 6.50 zł. — Karty na przejazd są do nabycia w kasie biletowej PKP., ul. Krasickich 5, oraz w biurach podróży.

* * *

Wycieczka do Lwowa

Delegatura L. P. T. organizuje 10 bm. tanie wycieczki pociągami popularnymi do Lwowa, a to: ze Stanisławowa odjazd 10 bm. o 7.21, cena przejazdu w obie strony 4.60, z Borysławia odjazd 10 bm. o 6.47, cena przejazdu 5.40 zł., z Drohobycza odjazd 10 bm. o 7.25, cena przejazdu 5.40 zł., ze Stryja odjazd 10 bm. o 8.19, cena przejazdu 3.80 zł., z Tarnopola odjazd 10 bm. o 6.35, cena przejazdu 6 zł., ze Złoczowa odjazd 10 bm. o 8.02, cena przejazdu 3.60 zł., z Przemyśla odjazd 10 bm. o 7.10, cena przejazdu 4.60 zł. — Karty kontrolne są do nabycia w kasach stacyjnych i biurach podróży.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 3 do 9 lipca mają:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza ul. Gródecka 84.

KRONIKA WYPADKÓW

Na ul. Mickiewicza potrącona została 35 letnia Zofia Grünbaum, na którą najechał rowerzysta Ozjasz Frimm. Pogotowie Ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego.

W Zimnej Wódce wybuchł pożar, który na szczęście został wkrótce zlokalizowany .— Szkoda wynosi około 600 zł.

Franciszek Huminiak zamieszkały przy ul. Polnej 30, zgłosił policji, że nieznani sprawcy skradli mu z łąki konia.

W czasie bójki pobita została młotkiem po głowie Katarzyna Baluk, zamieszkała przy ulicy św. Łazarza 9. — Sprawczynią była Anna Klym. Balukową opatrzyło Pogotowie.

Nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy uległ wczoraj 27-letni murarz Julian Bereźnicki, który spadł z rusztowania z wysokości II piętra na bruk i doznał całego szeregu poważnych obrażeń cielesnych. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala.

W dniu wczorajszym zanotowano dwa zamachy samobójcze, których powodem była zawiedziona miłość oraz niesnaski rodzinne. Z trzeciego piętra realności przy ulicy Arciszewskiego 8, skoczyła na podwórze 19-letnia Wanda Wesoła. Chęć popełnienia samobójstwa spowodowana została niesnaskami domowymi. Samobójstwo popełnić chciał również na tle zawiedzionej miłości 29 letni handlarz uliczny Izak Szapira, który w tym celu zażył kilkadziesiąt Kogutków. — Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Policja aresztowała posługaczkę Rozalię Szczudło, zamieszkałą przy ulicy Kaspra Boczkowskiego 6, pod zarzutem kradzieży 2000 zł. na szkodę teściowej adwokata dra M. Reissa, zam. przy ul. Głowackiego 14. Oprócz posługaczki, u której znaleziono 1.919 zł. przytrzymano również dwóch jej znajomych: Stanisława Gniazdowskiego, u którego znaleziono 25.45 zł. i Kazimierza Tkaczuka, u którego zakwestionowano 16.40 zł.

W korytarzu VII Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, N. Jarzanowski wraz ze swoją żoną porzucili swoje dziecko płci męskiej, liczące 8 miesięcy, po czym zbiegli.

Jakaś nieznana dotychczas kobieta porzuciła w realności przy ulicy Gródeckiej 147, 4 miesięczną dziewczynkę.

Władysława Papińska zawiadomiła policję, że 1 b. m. Pelagia Daniłyszyn pozostawiła w jej mieszkaniu swoją 6 miesięczną dziewczynkę i zbiegła w niewiadomym kierunku. (Bru.)

Kto może korzystać z organizacji Wczasów Pracowniczych?

Z dniem 1 b. m. w 22 miejscowościach, na terenie woj. krakowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, warszawskiego i białostockiego, zostały uruchomione Ośrodki Wczasów Pracowniczych, zorganizowanych staraniem Ligi Pop. Tur.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wywołała akcja Wczasów w najszerszych warstwach społeczeństwa, należy wyjaśnić, że z organizacji Wczasów korzystać mogą zarówno pracownicy umysłowi, jak i fizyczni, posiadający książeczkę Ubezpieczalni Społecznej.

Zgłoszenie na wyjazd do jednej z miejscowości, objętych akcją Wczasów powinno odbywać się zasadniczo za pośrednictwem zakładu pracy, organizacji społecznej, związku zawodowego etc. Przyjmowane będą również zgłoszenia osobiste kandydatów, jednak, należy wówczas zgłosić zamiar wyjazdu na kilka dni przed terminem. W tym celu kandydat na wyjazd winien wypełnić formularz zgłoszeniowy.

Jak wiadomo, pobyt w Ośrodku Wczasów winien trwać najmniej 10, a najwięcej 26 dni. Karty uczestnictwa w cenie zł. 22 lub 27, zależnie od kategorii ośrodka, uprawniają do mieszkania, utrzymania i obsługi w ciągu 10 dni, w cenie karty zawarta jest również opłata za dojazd furmanką do stacji kolejowej i spowrotem.

Nadto karty uczestnictwa uprawniają do uzyskania zniżki kolejowej, w wysokości 75 procent.

Wszelkich informacji udziela Referat Wczasów Pracowniczych w Zarządzie Głównym L. P. T. w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej Nr. 61. Bliższe dane o akcji zawarte są w broszurze, którą można dostać bezpłatnie w Delegaturach L. P. T.

Konkurs „Dziecko w fotografii"

Do dnia 31 sierpnia można nadsyłać prace fotograficzne na konkurs, ogłoszony przez Komitet Kongresu Dziecka na temat „Dziecko w fotografii". — Tematem zdjęcia musi być dziecko, przy czym chodzi o żywe i interesujące ujęcie. Jeden autor może przedstawić nie więcej, niż 12 zdjęć. Szczegóły regulaminu i wszelkie informacje można otrzymać w Komitecie Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, Warszawa, ul. Koszykowa 19, m. 12 a.

Dla laureatów Konkursu wyznaczone są nagrody Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską w liczbie 7-miu, w tym jedna 100 zł., dwie po 50 zł., cztery po 25 zł. Nagrody deklarowały też firmy: „Kodak" — 1 aparat fot. Kodak Vollenda 620, za najlepsze zdjęcie na błonie „Kodak"; firma „Alfa" 4 nagrody w towarze wartości po 25 zł. „Foton" 2 takież nagrody za prace na papierach „Foton".

Do jury konkursu należą: pp. dyr. St. Dąbrowski, inż. M. Dederko, prof. J. Neuman. dyr. W. Suchodolski i prof. J. Włodarski.

Adwokat skazany za fałszerstwo

Z Sanoka donoszą:

Przed sądem okr. odpowiadał adwokat dr. Józef Wegner, oskarżony o przywłaszczenie i fałszerstwo podpisów. Tło sprawy jest następujące: W r. 1931 Kom. Kasa Oszcz. m. Sanoka przyznała dodatkową waloryzację dla wkładów koronowych, co ogłosiła w dziennikach lwowskich, a nawet automatycznie dokonała otwarcia kont. W tym czasie przy sposobności pobytu w Birczy pow. Dobromil — dr. Wegner wstąpił do właścicieli niezwaloryzowanych książeczek niejakich Morelowskich i tu przedstawiwszy się jako adwokat Fink z Leska — ofiarował się uzyskać dodatkowa waloryzację za przyznaniem mu połowy uzyskanej gotówki, a zaznaczał przy tym, że połączone to jest z wielkimi trudnościami i w końcu oświadczył, że w razie niewydobycia pieniędzy nic nie żąda za swą fatygę. Uprzednio wstąpił do adwokata Finka w Lesku, któremu przedstawił sprawę wydobycia pieniędzy i prosił go o danie jego firmy w tej sprawie, gdyż on sam nie żyje w zgodzie z jednym z dyrektorów Kasy. Posiadając pełnomocnictwo Morelowskich do podjęcia gotówki — oskarżony wnosił różne podania do Kasy, na których sam umieszczał podpis dra Finka. W wyniku starań oskarżony uzyskał kilka razy większe sumy, z których z tytułu honorarium zatrzymał dla siebie połowę, a nadto przywłaszczył sobie jeszcze raz 31 zł., a drugim razem 25 zł. Oskarżony do winy się nie poczuwa.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał oskarżonego po zastosowaniu amnestii z 1936 r. na łączną karę 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia i utratę prawa wykonywania zawodu na trzy lata. Przewodniczył sso. Zembaty, wotowali sso. dr. Trendota i Filipczak, oskarżał asesor R. Szura, bronili adwokaci L. Landau ze Lwowa i Fell z Sanoka.

Ze srebrnego ekranu

„Cień Szanghaju"
(„APOLLO")

Odległy Szanghaj jest wylęgarnią przemytu do zachodnich wybrzeży Stanów. Tło filmu bardzo fotogeniczne. Morze, zaułki chińskiej dzielnicy, słońce nad wyspami Hawajskimi, China Town w San Francisco.

Peter Lorre znalazł jeszcze jedną rolę dla swego talentu. Bez maquillażu i charakteryzacji, jak gdyby zeszedł ze sceny jakiegoś swego innego filmu, świetnie wciela się w postać japońskiego detektywa. Partnerzy, młode, nieznane jeszcze siły, stoją na wysokości zadania. (O).

„Perły i serce"
(„EUROPA")

Film muzyczny — i powiedzmy odrazu bardzo dobry. Pomysłowy scenariusz, wspaniały głos tenora Nina Martini, oraz pełna ekspresji gra Jean Fontaine składają się na dobry program, który, jak należy, kończy się happy-endem.

Film ma wiele wdzięku, bawi i wzrusza — a w ogóle godny obejrzenia. (m.).

„Pobrali się za wcześnie" „Wesoła czwórka"
(„KOPERNIK")

Interesujący podwójny program oglądamy w kinie „Kopernik". Sympatyczny John Boles i Tala Birell odgrywają po mistrzowsku role małżonków, którzy się „Pobrali za wcześnie". Uroda Tali Birell jest tak oryginalna, że aż niesamowita.

„Wesoła Czwórka", to naprawdę kapitalna komedia, w której święci triumfy Mischa Auer, najlepszy komik amerykański młodej generacji. (O.).

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrow:

BORYSŁAW. Palace: „Zbuntowana i „Ofiara wielkiego miasta". Grażyna: „Tęcza Dysneya" i „Mały czarodziej".

DROHOBYCZ. Wanda: „Zemsta Tarzana", Sztuka: „Pat i Patachon" w raju".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Zorro", Sokól: „Groźny Bill".

KOŁOMMYJA. Mars: „Tajny plan R. 8", Gwiazda: „Magiczny klucz".

PRZEMYŚL. Apollo: „Młody hrabia", Casino: „Piętno przeszłości", Muza: „Varietes", Olimpia: „Romantyczny milioner" i „Komediant", Fotoplastikon: „Turkiestan", Teatr Fredreum: „Ten i tamten".

STRYJ. Apollo: „Zdobywca serc" i „Obrońcy Rio Grande", Edison: „Ósma żona sinobrodego", Sokół: „Alarm w Pekinie".

———

Z Tarnopola

Liczne wypadki utonięcia

Kronika wypadków utonięcia w czasie kąpieli wskutek nieostrożności kąpiących się, zwłaszcza młodych, mnoży się w sposób zastraszający. Pod Petrykowem pow. Tarnopol utonął w Serecie 12-letni Paweł Duniec z Tarnopola. Tego samego dnia utonął w czasie kąpieli pod śluzą młyna w Tarnopolu kapral miejscowego pułku piechoty Władysław Jędrzejowski. W rzeczce Złoczówka utonął 4-letni Jarosław Kwas z Poczap pow. Złoczów. Zwłoki wydobyto w kwadrans później i mimo natychmiastowych zabiegów, nie zdołano przywrócić dziecka do życia.

———

Z Jarosławia

WYSTĘP OPERETKI LWOWSKIEJ pod dyr. Kaczorowskiego odbędzie się w sobotę o godzinie 20.30 w sali Sokoła. Dane będzie widowisko operetkowe Zbierzchowskiego p. t. — „Przy zamkniętych drzwiach" Udział biorą: Kaczorowski, Domańska, Bohusz, Leński i inni. (A. B.)

Rady Obwodowe Obozu Zjedn. Narodowego w Małopolsce Wschodniej

Za aprobatą szefa O. Z. N. Przewodniczący Okręgu Lwowskiego mianował członkami Rad Obwodowych w Małopolsce Wschodniej.

BORYSŁAW:

Wasylewski Roman, urz. Podkarp. Tow. Elektr., Słowackiego 22; Ostrowski Wacław, kupiec, Kościuszki 7; Wojnar Józef, inż. dyr. szk. wiertnictwa, Kościuszki 99; Chudziński Maksymilian, majster szewski, Poprzeczna 6; Tychawski Stanisław, kupiec, Tustanowice 60; Remerowa Krystyna, dr dyr. szk. żeńskiej zaw., Sokoła 1; Leżoń Ignacy, destylator, Moraczewskiego; Łaszcz Tadeusz, inż. kier. kopalń, Limanowa 6; Żmigrodzki Alojzy, inż., kier. kopalń; Kamiński Wiktor, inż.; Fus Michał, monter; Poźniak Julian, sekretarz spółdzielni robotniczej.

BÓBRKA:

Duszkiewicz Jan, lek. weter., Chodorów; Mulakowa Anna, Z. P. O. K.; Jakubowski Józef, rzemieślnik; Gałuszka Michał, funkc. poczt.; Rachwał Augustyn, nacz. Urz. Skarb.; Hubal Alojzy, insp. samorz.; Wojtowicz Jan, kier. szk.; Tota Władysław, naucz. szk. powszech.; Kopanicki Marian, naucz. szk. powszechnej.

BRZOZÓW:

Gawrońska Zofia, żona inż.; Błaszczak Maria, dyr. szk. żeńskiej; Wilde Artur, dyr. banku; Jędryszczyk Rudolf, instruktor; Kostocki Adam, inspektor; Sala Jan, prof.; Watraszyński Stefan, Humniska, inż.; Miciak Marian, instr. Starostwa; Antoń Edmund, podref. Urz. Skarb.; Scholz Karol, dyr. szk.; Pełonka Andrzej, dyr. spółdzielni; Wojtowicz Jan, wiertacz.

DOBROMIL:

Puchalik Władysław, burmistrz; Sobol Antoni, notariusz; Kropiński Tadeusz, ziemianin, Jureczkowa; Korwin Maciej, prezes OTR Jureczkowa; Nowosielecka Zofia, prezeska KGW.; Górowski Henryk, dr sekr. Wydziału Powiat.; Grabowski Stanisław, instr. rolny; Rymarowski Karol, siodlarz; Silbert Jan, prezes Z. M. P.; Tympalski Władysław, rolnik; Reiter Stanisław, rolnik, Pietnice; Siemaszek Jan, robotnik; Ptaczek Stanisław, wójt, Starzawa; Wójcik Teodor, kupiec.

DROHOBYCZ:

Biluchowski Zygmunt, dyr. „Polminu", inż.; Osiowski Kazimierz, dyr. U. S.; Skulski Emil, lekarz nacz. U. S., dr; Kolendowski Marian, zast. dyr. U. S.; Żaki Ignacy, rejent; Kaniowski Tadeusz, dyr. państw. gimn.; Kotula Kazimierz, proboszcz rz.-katol.; Mściwujewski Mścisław, prof. gimn.; Wzorek Stanisław, majster blacharski; Krysowski Roman, ziemianin, Winniki k. Podbuża; Balicki Stefan, kupiec; Stocki Michał, urz. P. K. U.; Buczkowski Ksawery, urz. U. S.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI:

Duszeńko-Jaszowski Jan, rolnik, Czerlańskie Przedmieście; Dziedzic Błażej, podinsp. szk. Króla Jana III; Grajewski Ludwik, kupiec; Kostrzębski Jan, kier. szk. pow.; Kryminski Tadeusz, zaw. stacji P. K. P.; Krysowski Stanisław, dyr. gimn., Kościuszki 7; Lechowski Celestyn, kier. szk. pow.; dr Paluch Michał, weterynarz, ul. Boczna; Schmidt Franciszek, stolarz, ul. 22 Stycznia; Łukasiewicz Antoni, nauczyciel, ul. Przemyska; Beginski Adam, urz. skarb., ul. Cerkiewna.

JAROSŁAW:

Opaliński Władysław, proboszcz rzym.-katol., ul. 3 Maja; Nartowski Wacław, dyr. I gimn., ul. 3 Maja; Pliszka Tadeusz, urz. skarb., Kraszewskiego 5; Popieluch Kazimierz, majster szewski, Krakowska 54; Obalt Tadeusz, urz. P. K .U., Kilińskiego; Lewicka Jadwiga, przew. Rodz. Wojsk., Czarneckiego; Brodowicz Jan, rolnik; Gilarski Franciszek, rolnik, Łowce; Porykosza Jan, rolnik, Wólka Pełkińska; Cichy Jan, rolnik, Rudołowice; Gaweł Władysław, rolnik, Rudołowice; Krasnoid Adam, nauczyciel, Zapałów; Borek Marcin, wójt, Majdan Siemianowski; Pusztuk Jan, rolnik, Munina.

JAWORÓW:

Budzicki Jan, kowal; Bułatowicz August, rolnik; Hołub Bolesław, ksiądz; Orska-Dreyer Zofia, dr. lekarka; Akielaszek Stanisław, przemysłowiec; Kienar Jan, rolnik, Lubienie; Chytroń Józef, rolnik, Lubienie; Czechowicz Marceli, piekarz; Wojtanowicz Emil, kołodziej; Neff Tadeusz, burmistrz.

KOLBUSZOWA:

Jezierski Zygmunt, kier. Zarządu Drog., inż.; Sławik Wacław, mgr, sekr. Wydz. Powiat.; Rębisz Wojciech, rolnik, Markowizna; Woliński Władysław, nauczyciel, Sokołów; Cisek Michał, sołtys Niewiadówki; Kazior Andrzej, rolnik, z Raniżowa; Mytych Stanisław, stolarz, Majdan; Starzec Józef, rolnik, sołtys z Weryhi; Kosiorowski Stanisław, rolnik z Dzikowca; Kędzierski Szymon, rolnik z Zarębek.

KROSNO:

Pilch Władysław, kier. sekc. U. S.; Stanek Walenty, emer. kier. szk.; Niedzielska Maria, kier. szk. żeńsk.; Guzik Jan, Suchodół; Zajdel Piotr, rolnik, Głowienka; Węgrzyn Franciszek, wójt gm. Miejsce Piastowe; Rygiel Andrzej, rolnik, Iwonicz; Parylak Andrzej, rolnik w Mszanie; Makoś Karol, rolnik, Kobylany; Kulik Jan, wójt gm. Odrzykoń, zam. Wojaszówka; Wajda Stanisław, rolnik, Tułkowice; Wysocki Franciszek, prez. Cechu Zbior.; Dudek Tomasz, robotnik, Odrzykoń; Dziok Edward, rolnik, Wiśniowa.

LESKO:

Ryniak Wawrzyniec, rolnik, Tarnawa Dolna; Jankiewicz Adam, ślusarz, przew. Cechu Rzem.; Daniec Emil, notariusz; Dopart Grzegorz, Łukawica; Krasicki August, przew. Szlachty



CZWARTEK, 7 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Koncert poranny. — 8.00 Lw. „Wesoły dzień dobry" — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14. Lw. Płyty. — 14.15 Lw. Utwory Feliksa Mendelssohna. — 14.35 Lw. Muzyka lekka. — 15.00 Lw. Giełda lwowska. — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. Program na jutro. — 15.15 „Na wsi" — powieść Starego Doktora dla dzieci. — 15.30 Lw. „Sielanka w Tatrach" — fragment z powieści Żeromskiego „Popioły", ilustrowany muzycznie. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Koncert w wyk. ork. rozrywkowej. — 16.45 „Kultura na wywczasach" — pogadanka. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. „Polska pieśń ludowa w opr. art." w wyk. Marii Ślepowron-Sąsiedzkiej i R. Cyganika. Akompaniuje T. Seredyński. — 17.40 Lw. „Czytamy Sienkiewicza": „Przez stepy". Lektor St. Rogowski. — 17.55 Lw. „Hallo! Uwaga!". — 18.00 Przegląd wydawnictw. — 18.10 Recital śpiewaczy. — 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 19.00 Laureat Państwowego Konserwatorium Warsz. przed mikrofonem. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 Lw. „Echa przeszłości" — koncert rozrywkowy — na wsz. Rozgł. P. R. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Tanecznym krokiem — od Tokaju do Balatonu" — audycja muzyczno-słowna. — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Lw. Wiadomości sport. — 22.05 Lw. „Gospoda pod Lwem" — wesoła audycja słowno-muzyczna. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.05 Lipsk. „Donna Diana" — opera.
20.10 Deutschlandsender. „Wesołe kumoszki z Windsoru".
21.15 Strasburg. „Pajace" Leoncavalla.
21.00 Rzym. „Cyganeria" — Pucciniego.

Zagr.; Buksztel Władysław, mieszczanin; Filipczak Franciszek, nacz. Sądu Grodz. w Ustrzykach D.; Dereń Stanisław, Bóbrka; Jakowlew Aleksander, elektromonter; Szczepieniec Bronisław, prob .rzym.-katol., przew. T. S. L.; Truchanowicz Stefan, przemysłowiec, Ustrzyki D.; Sołtysik Jan, sekr. SPPOS; Szymonowski Adam, robotnik; Jankiewicz Zygmunt, kupiec, przew. Stow. Kup. i Przem. Pol.

ŁAŃCUT:

Babiarz Franciszek, rolnik, Brzoza Stadnicka; Czaja Antoni, przew. Odd. Zjedn. Chrz. Robotn.; Firla Stanisław, em. prok. BGK.; Kuźmiar Tomasz, rolnik, Handzlówka; Lubicz-Majewski Stanisław, dyr. gimn. Leżajsk; Midowicz Adam, rejent; Czóg Stanisław, dyr. Kółka Roln.; Rejman Stanisław, rolnik, Głuchów; Pelc Karol, majster murarski; Sajdłowski Stanisław, prof. gimn. Leżajsk; Stanclicki Edward, em. insp. szk.; Trumpus Karol, drogomistrz Pow. Zarz. Drog.; Wawrzaszek Antoni, kier. szk.; Wojnarowicz Jan, sek. Magistratu.

Z Rzeszowa

Pożar od iskry lokomotywy

Od iskry lokomotywy pociągu pośpiesznego zapaliło się siano w Rudniku nad Sianem, a pożar przeniósł się na sąsiednie stodoły i zniszczył 11 stodół i nowy dom mieszkalny. Straż pożarna przybyła na miejsce bez sikawki, która była zepsuta i nie mogła opanować żywiołu. W pewnej chwili zaczął się tlić dach sąsiedniego domu. Nikt nie miał odwagi wyjść na dach, który każdej chwili groził zawaleniem. Wówczas z tłumu wybiegł dyr. Wahn i odważnie wspiął się na szczyt budynku i podanym mu wiadrem wody zalał tlący się dach.

Z Przemyśla

Wyrok na mordercę

W Sądzie Okr. w Przemyślu toczył się proces Franciszka Kiełbickiego z Bud Łańcuckich, który ub. roku zamordował kilkunastu pchnięciami noża młodą dziewczynę, niejaką Romanównę. Po dokonaniu mordu sprawca zbiegł i ukrywał się przez dwa dni, a ujęty przez policję jarosławską wyparł się winy. W śledztwie przyznał się do czynu i opisał dokładnie przebieg mordu. Na wniosek obrony podał sąd Kiełbickiego badaniom biegłych lekarzy, którzy orzekli, że sprawca jest umysłowo normalny i działa z pełną świadomością czynu. W wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądzony został Kiełbicki na siedem lat więzienia. Przewodniczył s. o. Czerny, oskarżał prok. Wąsik.

Z Worochty

BRAK ŚWIATŁA NA ULICACH

Miejscowi letnicy skarżą się, że tutejszy Zarząd Gminny zupełnie nie interesuje się sprawą należytego oświetlania ulic; po przyjeździe ostatniego pociągu ze Stanisławowa, letnisko tonie w egipskich ciemnościach, co wielce utrudnia dojście przyjeżdżającym do pensjonatów.

A co na to Wydział Powiatowy w Nadwórnej? (Tez.)

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław [illegible]

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.